Nr. 214. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Września 1881. **Rok XX**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. . 50 cnt.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse A Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp I Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22, W. Krüliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW 19 września.

(Koalicja dworów przeciw nihilistom, zwana trójcesarskim związkiem. — Nowy marszałek Krainy. — Z sejmu tyrolskiego. — Wspólne konferencje ministerjalne w Peszcie. — Węgrzy o Belcredim.)

W podobnie potwornych warunkach nie rodziła się jeszcze żadna kombinacja dyplomatyczna, jak ter żniejszy trójcesarski związek. Ale bo też na stworzenie podobnego dziwoląga musiały się mocno dzieje wysilić. Uprzytomnijmy bowiem sobie w chronologicznym porządku fakta, które z tym płodem w związku zostawały.

Na scenie dzisiejszej mieliśmy naprzód Moskwę, trzymającą wysoko sztandar panslawizmu. Sztandar ten izolował ją wprawdzie na polu dyplomatycznem, ale według zapewnień Ignatiewa, Katkowa *et consertes* miał jej dawać gwarancję, że nihilizm wytępiony zostanie. Mieliśmy następnie Niemcy, zajęte ściganiem socjalistów i zimno ku Moskwie usposobione. I mieliśmy wreszcie Austrję, usposobioną wrogo, pobrzękującą od czasu do czasu honwedzką szablą w dziennikach węgierskich i podejrzywaną przez rząd carski o dawanie przytułku nihilistom.

To podejrzenie rzuca właściwe światło na uczciwość rządu carskiego. Każdy bowiem rozumuje o drugich według siebie. Moskwa, która już tyle rewolucyjnych użyła nabojów przy zakładaniu min pod Austrję i pod Turcję, wpadła na koncept, że i Austrja musi do tych samych uciekać się względem niej sposobów. Koncept ten, podsycony mongolską podejrzliwością i panslawistyczną nienawiścią do Austrji wyrobił się wkrótce w głębokie przekonanie, że *Narodna Wola* drukuje się w Galicji, a że cała granica od Zaleszczyk do Szczakowej zasiana jest nihilistycznemi posterunkami. Zaczęto tedy, pod pretekstem tępienia przemytników, wzmacniać kordon nadgraniczny, a szukając wódki u żydów, szukano właściwie ajentów austrjackich. Oczywiście nie znaleziono nic, ale to podejrzenia nie obaliło, owszem, kazało raczej przypuszczać, że Austrja biegle bierze się do rzeczy.

Jednakże, ponieważ nihilizm nie dawał znaku życia, wierzono święcie w pałacu carskim w skuteczność panslawistycznego sztandaru. Wtem pojawił się [illegible] *Narodnej Woli*, i ogłasza rzeczy, które zdradziły, iż sieć organizacji nihilistycznej znowu jest napięta, oczka jej nawiązane, a końce sięgają aż do sfer najwyższych. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie na carze i na jego rodzinie sprawiło pojawienie się tego niewinnego pisemka. Można sobie wybrazić, jak to przykre wrażenie zaczęło się szybko potęgować, gdy wkrótce pojawił się potem drugi numer tego samego pisemka. Nie jednemu z naszych czytelników może się wydać, że niewłaściwie przypisujemy taką wagę dziejową organowi stronnictwa rewolucyjnego; nie jeden znów gotów nas posądzić o skłonność do carlylizmu, do tłumaczenia operacyj politycznych faktami codziennego życia; zastrzegamy się przeciw tym obu zarzutom, a na usprawiedliwienie nasze powołać się możemy na zgodny głos wszystkich listów, nadchodzących do Europy z Petersburga, a wykazujących, że w najwyższych carskich sferach o niczem innem nie myślą, jak tylko o nihilizmie, innego wroga nie znają, nie mają innych kłopotów i żadnego innego ideału nie kreślą sobie na przyszłość, jak tylko zabezpieczenie się od zamachów nihilistycznych. Dlatego to wszystkie przejawy agitacji lub siły nihilistów, jakkolwiek dla nas stojących na uboczu małoważne, przybierają tam odrazu wielkie znaczenie, i stają się faktami pierwszorzędnej doniosłości. Pamiętajmy bowiem, że w carze mamy do czynienia z człowiekiem, który widział na własne oczy skutki zamachu z 13. marca, widział porwany w kawałki trup swego ojca, słyszał jego jęki, był przy jego konaniu, ma w swoim umyśle silnie wypiętnowaną całą tę okropną scenę, a obraz jej w horoskopie swej własnej przyszłości. Bierzmy więc rzeczy po ludzku, pamiętajmy, że w złotym mundurze carskim stoi przed nami człowiek, i to człowiek bardzo nawet pospolity, nieożywiony żadną wyższą ideą, niepodsycany żadną głębszą inteligencją, niekochający kraju, którym ma rządzić, albo uważający patrjotyzm jako interes swej własnej dynastji; przedstawmy sobie, iż człowiek ten jest przekonany, iż nad nim wisi repetycja katastrofy z 13. marca, a będziemy mieli klucz do rozwiązania wszystkich zagadek, jakie dał nam rząd Aleksandra III., a w których liczbie zjazd gdański był *last but not least*.

Projekt w. ks. Włodzimierza, iż jedynie koalicja monarchów jest w stanie zażegnać nihilizm, został więc nagle zrehabilitowany, gdy okazało się, iż panslawistyczny system Ignatiewa nie może nihilistów wytępić. Król duński, dbający oczywiście więcej o los swej córki niż o przyszłość Moskwy, poparł gorliwie ten projekt. Stał się więc on hasłem, uchwycono się go oburącz, z namiętnością gorączkową, zdradzając, że obawiano się uronić choćby jedną minutę, bo każda minuta, każdy dzień stracony mógł repetycję katastrofy przyspieszyć. Odwołano się bezpośrednio do Berlina i po za plecami ministrów i ambasadorów zjazd urządzono.

Teraz z kolei rzeczy, ma nastąpić zjazd z cesarzem austrjackim. Nie bardzo nam się w to wierzy, ale ponieważ pisze o tem organ półurzędowy, *Montags-Revue*, więc zarejestrować ten projekt musimy, podnosząc z naszej strony tylko tę okoliczność, iż gdyby naprawdę zjazd ten miał nastąpić, to przecież takiej tatarskiej usługi nie robiłyby carowi półurzędowe austrjackie organa i nie ostrzegałyby „bandy międzynarodowych rozbójników“, jak powiada *Nordd. Allg. Ztg.* Zresztą czy ten zjazd nastąpi czy nie nastąpi, sytuacji nie zmieni to wcale i innego charakteru koalicji trzech mocarstw nie nada. Pokaże tylko, że Austrja przestała już być mocarstwem wodzonem na pasku z Berlina i że szanowny jej berliński przyjaciel nie mógł w Gdańsku decydować na własną rękę, lecz poradził swemu petersburgskiemu przyjacielowi, aby osobiście postarał się o względy Wiednia.

Więc jakiż charakter ma ta koalicja, zapyta nas czytelnik? Naszem zdaniem nie inny jak tylko spółki zaczepno-odpornej przeciw socjalistom i nihilistom. Sprawy właściwe polityczne nie wchodzą w niej w grę wcale. Carat robi na razie ofiarę ze swych interesów, składa do archiwum swe projekta bałkańskie, galicyjskie, serbskie i wszelkie inne, żąda w zamian pomocy w tępieniu wrogów carskiego systemu, i żywi tę tylko skromną nadzieję, że Austrja nie będzie, choćby przez wzgląd towarzyskiej przyzwoitości, zbyt gwałtownie korzystała z abstynencji Moskwy, skoro ta Moskwa wkłada miecz do pochwy i woła *pardon!* A jakież uczucia wywołuje ta koalicja w narodach, rządzonych przez trzy skoalizowane dwory? W Niemczech są bardzo radzi, bo przyjaźń petersburga zabezpiecza od francuzkiego rewanżu; w caracie panuje ogromne niezadowolenie, i to nietylko w sferach panslawistycznych, ale nawet wśród stronnictw tak zwanego stronnictwa „Zapadników.“ Nienawiść do Niemców i do Austrji jest bowiem wspólnem uczuciem wszystkich stronnictw moskiewskich.

Wreszcie w Austrji panuje tyle uczuć, ile istnieje narodów i ludków. To jednak jest charakterystycznem, że ten naród austrjacki, który po za Austrją istniećby nie mógł, który przeto najsilniej dzierży jej sztandar, najmocniej wpływa na jej politykę zewnętrzną, którego austrjacki patrjotyzm wyżej stoi po nad wszelkie podejrzenie; że ten naród pieni się wściekłością, i uważa za klęskę dla Austrji wszelkie jej zbliżenie się do Moskwy. Żałujemy bardzo, że brak miejsca nie pozwala nam np. przytoczyć pełnego znaczenia artykułu, jaki nam w tej sprawie przynosi dzisiejszy *Pester Lloyd*, artykułu, będącego, wyrazem opinii politycznych sfer węgierskich.

* * *

Wiener Ztg. ogłasza nominację hr. Thurn-Valsassina marszałkiem krajowym Krainy. Nie udało się przeto rządowi pozyskać br. Apfaltrerna. Hr. Thurn jest centralistą. Usunięcie się dr. Bleiweisa, przewódzcy Słowieńców, z posady wicemarszałka jeszcze nie jest urzędowo ogłoszone; natomiast tem głośniej powiada się dawna wiadomość, że posłowie słowieńscy nie wejdą do sejmu krainskiego, aby zmusić rząd do rozpisania nowych wyborów, z których by musiała wyjść większość narodowa.

Sejm tyrolski i na kwestjonarz rządowy co do reformy prawa przynależności dał odpowiedź odmowną.

Wspólne konferencje ministerjalne (należą do nich ministrowie wspólni, tudzież ministrowie prezydenci i ministrowie skarbu Przedlitawii i Węgier) poczęły się w Peszcie onegdaj, i potrwają, aż wszystkie przedmioty będą gotowe do przedłożenia walnej konferencji pod przewodnictwem cesarza. Chodzi o ułożenie budżetu wspólnego dla delegacyj.

Pisma węgierskie bardzo przychylnie wyrażają się o nominacji Belcredego prezydentem przedlitawskiego trybunału administracyjnego. Jeżeli hr. Taaffe mianował takich wybitnych — piszą one — menerów centralistycznych, jak Auersperg i Unger prezydentami dwóch innych najwyższych urzędów w Wiedniu, a Schmerling jest zdawna prezydentem trybunału najwyższego i kasacyjnego, to słuszna przecie, aby Taaffe oglądnął się i na tych, co mu są bliżsi. Zresztą ani najzapalczywsi centraliści nie mogą Belcredemu odmówić zdolności, nie mogą też pomawiać go o zamiar mieszania polityki do wyroków trybunału administracyjnego — a co główna — dzienniki ich zapominają, że za rządów Belcredego używały takiej wolności jak nigdy przedtem i potem, mimo że się oni ciągle najgorzej za to odwdzięczały. To samo i myśmy już podnieśli.

Sejmowe.

VI.

(W sprawie służby technicznej przy zarządzie dróg krajowych.)

Los techników w Galicji jest jak wiadomo, wcale nie świetny. Żywym dowodem tego są wychudłe postacie techników z akademickiemi studjami, zajmujących „posady“ dyetarjuszów w dyrekcji skarbowej, po sądach i rozmaitych innych biurach. Wielu jest, którzy nawet i tak nędznego zarobku znaleźć nie mogą.

Smutne to położenie techników w Galicji pochodzi jednak nietylko z powodu nadzwyczaj ograniczonego ruchu przemysłowego i budowniczego. Składają się na to i inne jeszcze okoliczności wyjątkowe, które wszystkie razem wziąwszy składają się na to, ażeby los techników jaknajbardziej przykrym uczynić. I tak mianowicie przy kolejach żelaznych zabierają naszym chleb rozmaici przybysze obcy, a w służbie krajowej uznani oni są za parjasów, którym nawet takie prawa nie przysługują, jakie przyznane są każdemu woźnemu, przyjętemu do służby przy Wydziale krajowym.

Gdy bowiem wszyscy krajowi urzędnicy administracyjni, rachunkowi i manipulacyjni, a nawet sługy niższego stopnia są stabilizowani, i posiadają prawo do emerytury, to z wyjątkiem trzech wyższych inżynierów wszyscy inni technicy, pozostający w służbie kraju są od tego prawa wyłączeni!

Czyż jest to słuszne?

Już przed sześciu laty starali się inżynierowie Wydziału krajowego o stabilizację. I wówczas przełożona ich władza przychylnie wspierała te starania, przytaczając wszystkie cyfrowe i przedmiotowe argumenta, jakie nasuwają się same, gdy się o tę kwestję potrąci.

Sejmowa komisja budżetowa odpowiedziała wówczas na te wywody Wydziału krajowego, że „podziela w zasadzie przekonanie Wydziału kraj., iż należy ustalić posady inżynierów okręgowych, i przyznać im prawo stałych urzędników krajowych“ — wszakże na „powszechne i uzasadnione oczekiwanie nowej ustawy drogowej“ komisja oświadczyła się za odroczeniem ostatecznego załatwienia tej sprawy aż do czasu wejścia w życie nowej ustawy drogowej.

Reforma ustawy drogowej nie nastąpiła jednak dotychczas i teraz niema już nawet mowy o zmianie ustawy drogowej w bieżącej kadencji sejmowej — a biedni inżynierowie Wydziału krajowego ciągle muszą czekać na nią w niepewności o los swoich rodzin. Kilka z nich wysłużyło już przeszło 10 lat, inni już w prawie dobiegają tego okresu. Inżynier okręgu krakowskiego umarł w bieżącym roku, wysłużywszy przeszło 10 lat, a rodzina jego pozostała bez żadnego zaopatrzenia na przyszłość. Jak powiedzieliśmy — każdy inny urzędnik a nawet sługa krajowy niema tej troski — lecz sami jedni tylko inżynierowie zatrudnieni w departamencie drogowym stanowią pod tym względem wyjątek.

Przypuszczać należy, iż szef tego departamentu, hr. Badeni, nie okaże się mniej dbałym o podwładnych mu urzędników jak koledzy jego w innych departamentach, i będzie popierał prośbę o stabilizację służby technicznej Wydziału krajowego, wniesioną przez Towarzystwo politechniczne i inżynierów okręgowych do sejmu. Nie uwzględnić tej prośby byłoby ze strony sejmu niekonsekwencją i niesprawiedliwością.

Opinia publiczna słuszne oddaje uznanie oszczędności i wzorowemu zarządowi budowli i konserwacji dróg krajowych, w czem one nader korzystnie wyróżniają się od niedołężnej gospodarki dotychczasowej na drogach erarjalnych w Galicji. Niechżeż gorzej od rządowej służby technicznej wynagradzani inżynierowie i konduktorowie dróg krajowych mają przynajmniej byt ustalony!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków 16. września.

Z porządku dziennego nastąpiła na czwartkowem posiedzeniu rady sprawa budowy nowego teatru. Wielu radnych z powodu spóźnionej pory domaga się odroczenia tej sprawy do przyszłego posiedzenia. Prezydent dr. Weigel energicznie sprzeciwia się temu i wzywa Radę do natychmiastowego zajęcia się sprawą, tak ze względu na obecną kadencję sejmową, w której musi być poruszoną, jako też na grożące miastu niebezpieczeństwo w razie pożaru w dotychczasowym teatrze lichej budowy, i źle zaopatrzonym. Gdyby Rada zadość nie uczyniła wezwaniu prezydenta, tenże postąpi tak jak mu jego urząd, sumienie i przysięga nakazuje postąpić.

Radni pozostają w sali obrad i sprawozdawca komisji teatralnej, dr. Szlachtowski, odczytuje odnośne sprawozdanie i motywa do wniosków komisji.

Kilkakrotnie już sprawdzono, że obecny budynek teatralny bez wielkich niebezpieczeństw nie może nadal służyć swemu celowi. Nowy teatr, jeśli ma istnieć w Krakowie, potrzebuje nowego budynku, a takowy postawić może w pierwszym rzędzie nie kto inny jeno sama gmina.

Koszta budowy nowego teatru wraz z salą redutową wynosić będą 400.000 złr. Aczkolwiek ta suma w porównaniu z temi jakie się łożą gdzieindziej na budowę teatrów, jest skromną, to jednak dla gminy tak ubogiej jak krakowska stać się musi ciężarem, jest wydatkiem nadzwyczajnym, i przeto należy się oglądnąć za środkami nadzwyczajnemi.

Teatr w Krakowie jest własnością rządu, który nietylko nie pobiera żadnego od przedsiębiorców dochodu, ale musi ponosić znaczne koszta utrzymania; słuszną więc rzeczą byłoby, aby udzielił pewną subwencję na budowę nowego gdy stary, zdaniem samego rządu, istnieć dalej nie może. Gdy jednak w czasie obecnym niepodobna z pewnością liczyć na taką subwencję, to dobrze byłoby przynajmniej, aby rząd odstąpił gminie bez żadnego wynagrodzenia stary budynek, a gmina, gdy dwa teatra razem istnieć nie mogą w Krakowie, użyje go na inne cele, na szkołę, lub skład jaki itp.

Teatr w Krakowie jest instytucją nietylko miejską ale krajową i narodową, ma podniosłe znaczenie cywilizacyjne i także moralne zadania do spełnienia, o które dbać i nad któremi czuwać winien kraj cały, to też rzecz słuszna, aby reprezentacja kraju, Wysoki sejm przyczynił się pewną subwencją do budowy.

Jest też w Krakowie instytucja finansowa, która w krótkim stosunkowo czasie szybko rozwinęła się i posiada wszystkie warunki dalszego rozwoju. Instytucją tą Kasa oszczędności, posiadająca funduszu rezerwowego 397,222 §. 4. czysty zysk uczynił w roku 1879 — 102.636 zł. statutu kasy postanawia, że w chwili, w której fundusz rezerwowy wzrośnie do sumy 50 000 złr., może nadwyżka czyli czysty zysk, za przyzwoleniem władzy kraju, być użytym na dobroczynne i użyteczne cele miejscowe. Wątpić nie godzi się, że wobec użyteczności teatru w Krakowie z jednej strony, a poczucia obywatelskiego członków takiej instytucji krakowskiej, jaką jest kasa oszczędności z drugiej, Wielki Wydział tejże kasy zrobi użytek z §. 4. statutu na rzecz projektowanej budowy.

Takie są źródła, w których gmina szukać może zasiłku.

Na pokrycie potrzebnych 400.000 złr. należy więc zaciągnąć pożyczkę t. z. komunalną np. w powszechnym austrjackim Zakładzie kredytowym ziemskim, gdzie amortyzacja wynosi 5½% na procent i kapitał, co uczyni rocznie 22 000 zł.

Gdyby sejm uchwalił subwencji 100.000 złr., takowa nie potrzebuje być od razu zaliczoną: wystarczy płacenie takiej rocznej kwoty, która by była dostateczną na amortyzację pożyczki 100.000 złr., tj. 5.500 złr.;

jeśli w przypuszczeniu, że roczny zysk kasy oszczędności wynosić będzie znacznie mniej od powyżej wskazanego, tj. minimum 41.062 złr. i kasa udzieli jako roczny datek tylko procent od owej kwoty zysku, tj. 2.750 złr.;

to mając łącznie: Od sejmu 5.500 złr. i z kasy oszczędności 2.750, razem 8.250 złr., do zapłacenia całej rocznej amortyzacji w kwocie 22.000 potrzeba będzie tylko 13.750 złr., które fundusz miejski ponosiłby, a to się da uskutecznić w następujący sposób:

Przy postawieniu własnego zakładu gazowego, gmina, zamiast płacić za gaz jak dotychczas 21.000 złr., płacić będzie tylko 18.150 złr. rocznie na rzecz amortyzacji kwoty 330.000 złr., mającej się pożyczyć na wzniesienie własnego zakładu gazowego; pozostająca więc z budżetu reszta 2.850 złr. może pójść na amortyzację pożyczki teatralnej.

Pozostałoby więc tylko 10.900 złr. do spłacania. Na ten cel użyć można część dochodów z Sukiennic, który wyniesie co najmniej 15.000 złr., i dotychczas w rocznym budżecie gminy jako przychód nie wstawiony.

Opierając się na takim rachunku komisja teatralna, nie proponowała, aby miasto Kraków już teraz uchwalało budowę teatru, lecz domagając się przedsięwzięcia kroków, dążących do zebrania potrzebnych funduszów, postawiła następujące trzy wnioski:

I. Rada miejska uznaje potrzebę postawienia nowego teatru kosztem, nieprzekraczającym sumy 400.000 złr.

II. Rada miejska uchwala petycję do Wysokiego sejmu krajowego o udzielenie zasiłku na budowę teatru w Krakowie, prosząc o roczny datek, wystarczający na amortyzację pożyczki w sumie 100.000 złr.

III. Rada miejska uchwala prośbę do Wysokiego rządu, aby po wybudowaniu nowego te-

---

(50)

POLAK-YANKEE

POWIEŚĆ

z życia Polaków w Ameryce północnej

przez

dawnego Bakałarza z Lwigrodu

autora

„Anioła Pańskiego.“

(Ciąg dalszy.)

— Jaką nagrodę otrzymałeś pan, zapytał sędzia, za tę, jak nazywasz, grzeczność?

— Bagatelę! 1000 dollarów i nowy ubiór.

Po tej mowie Foxa straszliwy śmiech, huk, krzyk podniósł się; niekończone hurra! Clifford! hurra! Sosnowski! hurra Fox! Okrzyki te udzieliły się poza gmach sądowy na ulicę — i kilka minut huczała ta część miasta, jakby się ziemia waliła.

Redhead sam jeden, od wszystkich opuszczony, na pół martwy siedział wiodąc nieprzytomnym wzrokiem to po sędziach, to po publiczności.

Sędzia przedstawił teraz w krótkości treść całej rozprawy i wezwał przysięgłych, aby podług własnego przekonania i sumienia swój wyrok wydali.

Sheriff wyprowadził ich ze sali. Nie trwało i kwadransa gdy wrócili, a przewodniczący ogłosił, że jednomyślnie uznali Redheada „winnym“.

W skutek tego wyroku podyktował sędzia karę Redheadowi piętnaście lat ciężkiego więzienia i odszkodowanie Sosnowskiego w kwocie 15.000 dollarów.

Właśnie sędzia zamierzał zamknąć posiedzenie, gdy przez tłum widzów przeciskał się młody, śniady mężczyzna; za nim postępowało jeszcze czterech innych: starzec siwy, murzyn, jakiś mężczyzna o kuli i wysoka postać Szymona.

— Dostojny sędzio! przemówił donośnym głosem przewodnik: Ja Pedro Gonzales, rodem z Meksyku, od lat sześciu pod imieniem Jamesa — służący tego tu Redheada, oskarżam go, że poś'ubiwszy moją najlepszą panią Donnę Mercedes w Meksyku, przy wylądowaniu w Nowym Orleanie zamordował ją i do Mississipi wrzucił. Stawiam na to świadków oto tutaj: rybaka Starego Boba i Lewisa, którzy wyłowili trupa mojej nieszczęśliwej pani, i pod przysięgą zeznają, że miała na szyi wyraźne ślady ręki, która ją udusiła; i obywateli Bruzdę i Szymona Topora, którzy zeznania ich potwierdzą. Nieszczęśliwa moja pani padając tracona w wodę i ratując się, chwyciła się ręką co było najbliższego, chwyciła się jego brody. W martwej jej dłoni oto ten kosmyk jego włosów pozostał. Podnieś, łotrze, krzyknął trzęsąc się James do wpół żywego Redheada, podnieś twą głowę, którą zbyt długo nosisz na karku, niech wszyscy zobaczą bliznę, którą ci tonąca własna żona zadała. — I przyskoczył do Redheada, podniósł jego głowę i palcem wskazał na znaczną bliznę.

Nie miało granic oburzenie powszechne: lżono, przeklinano zbrodniarza, a tu i ówdzie dawały się słyszeć złowrogie krzyki: Lynch him! lynch him!

Na dany znak policmani otoczyli Redheada; a sędzia rzekł do Jamesa:

— Oskarżenie, które pan wnosisz przeciw temu człowiekowi, przyjmuję. Racz się pan zgłosić do mnie. Dzisiejszą rozprawę zamykam.

Tego samego dnia Sosnowski wyprawił telegram do Basiówki następującej treści: Z łaską Boga i pomocą ludzi świetne zwycięztwo. Przygotujcie się na przyjęcie. Obrońca mój, drogi, zacny adwokat Cliffort i goście przyjeżdżają. Za sześć dni opuszczamy Galveston.

Szymon ze swej strony, nie mówiąc o tem nikomu, wysłał telegram do panny Marji i napisał list do Stanisława.

XXXII. Któż szczęśliwszy na świecie?

Sosnowski ze swoimi, chociaż się wszyscy rwali do domu, musiał pozostać w Galvestonie dla dopełnienia pewnych formalności wynikłych z procesu. Adwokat Cliffort, którego nazwiemy już właściwem nazwiskiem, Józef Święcki, miał oprócz interesu Sosnowskiego i własny do wyrównania. Udał się do prokuratora, przedstawił mu sprawę zarzuconego mu w Chicago fałszerstwa, odwołał się na świadków swoich Jamesa czyli Pedra i murzyna Jeffersona, i oświadczył, że na każde wezwanie stawić się gotów. Prokurator po kilku dniach przesłuchawszy świadków, zapewnił go, że może być spokojnym i dodał, że ta sprawa zapewne toczyć się będzie w Nowym Orleanie, dokąd Redheada przewiozą dla osądzenia go za zamordowanie żony.

Willę Redheada tego samego dnia, w którym wzięty był do więzienia, z polecenia prokuratora przetrząśnięto; zabrano wiele kompromitujących papierów, między niemi skrypt jego ślubny z Meksyku, medalion jego żony, agrafę szmaragdową i inne.

Black wiele miał do czynienia. Najpierw pozbył się Foxa, wypłaciwszy mu jego nagrodę i radził mu, żeby jak najprędzej opuścił miasto, bo gotów wejść w kolizję z sądami. Jakoż pan Emanuel Fox puścił się bez zwłoki w podróż prawdopodobnie za swem szklannem naczyniem. Nadto Black twierdził, że po tak świetnem na nieprzyjacielu zwycięztwie nie godzi się wracać do domu sposobem zwykłym, lecz tryumfalnie. Wyprosił sobie u wszystkich, ażeby jemu pozostawiono urządzenie powrotu do domu. Dlatego po całych dniach z Szymonem biegali, kupowali, znosili i zwozili najrozmaitsze rzeczy, pudła, skrzynie, deski, drągi, pręty, sznury i druty. Pełno ich było po sklepach, stolarzach, malarzach, po kilka listów co dzień pisywali.

Z tem wszystkiem Black, jako Amerykanin, nie zaniedbywał businessu. I tak jednego dnia odwidził znanego sobie dobrze przemysłowca, chcąc z nim pomówić o odkryciu węgla kamiennego w Stasiówce. Gdy pan Madden mimochodem zapytał się, ileby żądali, gdyby trafił się kupiec, za te pokłady węgla, Black wymienił znaczną kwotę 500.000 dollarów.

— Hoho! — zawołał pan Madden — za maleńką część tych gruntów, żądacie dziesięć razy tyle, ileście dali za wszystko.

— Tylko pięć razy tyle, mr. Madden, podług mojej matematyki.

— U mnie — rzekł ten uśmiechając się — dziesięć razy pięćdziesiąt tysięcy jest pięćset tysięcy.

— U mnie zaś — odparł Black — tyleż pięć razy sto tysięcy. Przecież dano za te grunta 100.000.

— Pięćdziesiąt, pięćdziesiąt; wiem jak najdokładniej; wszak mi to mówili Philipson i Spółka.

— To być nie może! Wiem od Sosnowskiego, że swą połowę 50.000 dał Redheadowi, a ten również tyle; akt kupna, brzmiący na 100.000, przedstawił Sosnowskiemu.

— To wszystko być może, lecz grunta kosztują tylko 50.000.

Black pobiegł do Philipsona i Spółki, domu, który się trudnił sprzedażą gruntów. Tam dowiedział się, że Redhead rzeczywiście dał tylko 50.000; bo taka była cena ich ustanowiona.

— Jakimże sposobem — zapytał Black — Redhead otrzymał pokwitowanie na 100.000?

Nie umiano czy nie chciano mu tej rzeczy wyjaśnić; wspomniano tylko, że pokwitowanie wydawał dawny clerk, którego przed półtora rokiem oddalili. — W takie rzeczy — dodali — my się nie mięszamy.

Więc to stara sztuczka tego łotra, pomyślał Black, a przyszedłszy do domu, opowiedział, jak się rzecz ma. Józef natychmiast doniósł o tem o oszustwie Redheada, w skutek czego Sosnowski musiał być uznany jedynym wszystkich gruntów właścicielem.

W końcu Józef dnia szóstego naglił do wyjazdu. Ale to nie było tak łatwą rzeczą. Black z Szymonem tyle mieli tobołków, skrzyń, pak, zawiniątek, iż cudem prawie zwać można było, iż im przed nosem kolej nie odjechała.

Do Austin przybyli nad ranem. Tu czekała ich, a właściwie Sosnowskiego, pierwsza niespodzianka. Zaraz przy wysiadaniu z wagonu otoczyło ich kilkudziesięciu mężczyzn i dam w świątecznych strojach narodowych z okrzykami polskiemi: Niech żyje Sosnowski! Niech żyje adwokat Święcki! Wiwat! — a w pobliżu stojąca kapela, składająca się z dziesięciu członków, przywitała ich marszem Dąbrowskiego: Jeszcze Polska nie zginęła!

Zdziwiony z początku a potem do łez wzruszony Sosnowski, sam nie wiedział, co się z nim dzieje, gdzie się znajduje. Dopiero Szymon rzecz mu objaśnił. Byli to goście Polacy z Panny Marji z żonami, synami, córkami i z własną kapelą, którzy przybyli pod przewodem ojca Wojciecha Miarki, uczcić instalację Sosnowskich na nowej ich własności.

Black równie był zdziwiony tem przyjęciem, gdyż Szymon swego pomysłu jemu nie odkrył. Pogroził mu potężnym palcem: Szymon skryty figlarz!... ale to dobrze, bardzo dobrze, będzie wspaniale! hoho! wspaniale! i pobiegł naprzód.

(C. d. n.)

atru w Krakowie kosztem gminy miasta Krakowa, teraźniejszy teatr w Krakowie oddany był na własność gminie miasta Krakowa.

Nad temi wnioskami rozpoczęła się długa a gwałtowna dyskusja, w której kolejno jeden po drugim występowali przeciwnicy wniosków komisji, walcząc w obronie oszczędności, a przeciw rzekomemu zbytkowi.

Dr. Warszauer mówił przy tej sposobności o wodociągach, utyskując na to, że pożyczka pierwotnie na nie zaciągniona, obróconą została na Sukiennice, z których teraz dochód znów na inne cele nie powinien by być łożony. My — powiadał radca — zaciągamy tylko pożyczki, a cóż zostanie do roboty potomkom naszym? Radził pójść za przykładem Pragi, i uważać teatr za własność narodową, na którą cały naród polski złożyć by się powinien.

Mimo zapewnienia dr. Weigla, że sprawa wodociągów wcale nie została zaniechaną, i tylko się czeka na jednego z rzeczoznawców, aby ją ostatecznie sformułować, radny Trauczyński, postawiwszy motto, że pierwsze zdrowie, a później tańce, powrócił do wodociągów i żądał, aby na nie szedł dochód tak z Sukiennic, jak z przyszłego zakładu gazowego.

Gdy po mowach pp. Mendelsburga, dr. Zolla, dr. Domańskiego i Friedleina radni dr. Zoll i p. Trauczyński staczają walkę o wysokość dochodów miejskich, a p. Epstein wyraża wątpliwość w ofiarność narodu, który od tylu lat zdobyć się nie może na pomnik największego z wieszczów swoich, gdy więc walczące między sobą strony gotowały się do dalszego boju, który pod osłoną zbliżającej się nocy (było już po 9ej godzinie wieczór) kto wie — mógłby sprowadzić wątpliwy dla sprawy rezultat choćby przez brak kompletu w sali — zabrał głos prezydent dr. Weigel i w półgodzinnej mowie, porywającej słuchaczy raz grozą przedstawionej sytuacji, to znów uczuciem patrjotyzmu i obowiązków obywatelskich, spowodował rozstrzygnięcie sprawy. Obowiązek prezydenta nakazywał mu osobistą w walce interwencję, bo — mówił — ci sami radni, którzy dziś przemawiają przeciw teatrowi, w chwili, gdy ich dzieci i rodzina padną, broń Boże, ofiarą katastrofy, stokroć tu możliwszej od zaszłej w Nicei, czyż nie przyjdą do niego z wyrzutem i skargą, że jako naczelnik miasta, w pierwszym rzędzie odpowiedzialny, nie zapobiegł nieszczęściu wbrew przemowom i rozprawom radnych? Podczas jubileuszu Kraszewskiego, dzisiejszy prezydent, aczkolwiek należał do orszaku jubilata, ani na chwilę nie mógł sobie pozwolić przyjemności patrzenia na grę pierwszych artystów polskich, bo musiał z oddziałem straży ogniowej ustawicznie przebiegać budynek teatralny od parteru na poddasze i drżeć co chwila o bezpieczeństwo zgromadzonych przedstawicieli Polski; jedna iskra, jeden tlejący ogarek papierosa lub pochylenie się zwieszonej kortyny w stronę płonącego gazu mogły sprowadzić pożar, a wówczas w takim budynku, jaki stoi obecnie przy placu Szczepańskim, nie dwie minuty wystarczyłyby do opróżnienia teatru, jak przypuszczał jeden z radnych, lecz jedna wystarczyłaby do katastrofy, której następstwa byłyby nieobliczone, gdy się porówna stan tego teatru z takim, jakim był nicejski, gdy się uprzytomni, jak łatwo zebrany tłum ludzi traci przytomność przy lada popłochu; dość przypomnieć nieszczęście, jakie się wydarzyło przed kilku laty w kościele jezuickim, przestronniejszym i lepiej zaopatrzonym niż teatr krakowski.

W jak groźnym stanie jest budynek dzisiejszy, dość powiedzieć, że rząd zamierzał zamknąć go w ciągu roku, i tylko usilnym zabiegom prezydenta i staraniom, tudzież uprzejmości hr. Badeniego, zawdzięczyć należy, iż decyzję tę odroczono, ale w ten sposób odpowiedzialność prezydenta jeszcze się bardziej zwiększa, i jeśli Rada odpowiedniej uchwały nie poweźmie, to odpowiedzialność ta na nią spadnie. A już w żadnym innym kierunku uchwała nie powinna być powzięta, jeno w kierunku postawienia nowego budynku. Bez teatru Kraków pozostać nie może, jeśli chce nietylko rozwijać się, ale bodaj utrzymać dotychczasowe znaczenie, i tu prezydent w gorącem świetle maluje obraz obowiązków, jakie ma Kraków dla sztuki narodowej, jakie ma zadanie do spełnienia względem swoich i obcych, tudzież smutne następstwa, czekające go w razie uchybienia tym obowiązkom, a odwoławszy się w końcu do uczuć ludzkości, przypomina, iż nie godzi się rzucać na pastwę niepewnych losów tyle rodzin artystów dramatycznych, które pracę swoją poświęciły tutejszej scenie, a którym ludność miejscowa ma niemało przyjemnych chwil do zawdzięczenia.

Przemowa prezydenta osiągnęła skutek zamierzony: Rada prawie jednomyślnie uchwala wszystkie trzy punkta komisji. Teraz od kraju, rządu i narodu zależeć będzie poparcie patrjotycznych usiłowań Krakowa i spiesznie przyczynić się do wzniesienia gmachu, godnego wielkości narodu i ofiarności gminy, łożącej na cele narodowe często ponad własną możność.

Poznań d. 15. września.

(▭) Zabierałem się wczoraj do napisania korespondencji, gdy wtem usłyszałem sygnały pożarowe. Wyjrzałem oknem z mego czwartego piąterka i spostrzegłem ogromne kłęby dymu wznoszące się w pobliżu kościoła Bożego Ciała. Pędzę więc w tę stronę, a po drodze już dolatują mnie głosy, że pali się fabryka Cegielskiego. Przybywszy na miejsce pożaru, spostrzegłem ogień na dość długiej i obszernej przestrzeni od bramy dębińskiej ku kościołowi bernardyńskiemu i zakładowi Sióstr Miłosierdzia. Paliły się liczne stosy drzewa wzdłuż owej ulicy ustawione. Szczęściem, że wiatr był zachodni i pędził płomienie ku stronie wschodniej, gdzie już żadnych budynków niema, inaczej byłaby niezawodnie cała fabryka zgorzała. Pan Cegielski poniósł przez to ogromną stratę — a wielu z robotników jego pozostanie bez chleba. Ogień podłożyła złośliwa ręka, bo powstał na raz w dwóch miejscach, — a panuje tu ogólne przekonanie, że uczynili to robotnicy, niedawno z fabryki wydaleni.

Co się tyczy emisarjuszów socjalistycznych, to tych przychwyciła już policja. Jednego z nich schwytano w Rawiczu, a z papierów przy nim znalezionych przekonano się, iż dwóch innych wyjechało do Torunia. Tutaj bawili kilka dni, lecz nie czując się bezpiecznymi odjechali do Bydgoszczy. W ślad za nimi podążyła policja i za pomocą fotografii odkryto pana Mendelsohna i pannę Jacquet (Jaworską, Jabłońską?) w jednym z hoteli bydgoskich. W chwili gdy policja wstępowała do numeru, panna Jacquet usiłowała połknąć świstek treści socjalistycznej, atoli przeszkodził temu konstabler. Aresztowanych przywieziono do Poznania, gdzie się toczy dalsze śledztwo. Mendelsohnowi nie ujdzie tak łatwo i sucho jak w Krakowie, zważywszy, że istnieje w Niemczech osobna ustawa przeciwko socjalistom.

Wiec w Leśnicy pod względem narodowym okazał, jak nietaktownie i nierozmyślnie postąpili sobie ci, co poczęli niefortunną agitację za kandydatami narodowymi. Na Górnym Szlązku niema inteligencji polskiej — jest kilku panów katolickich, duchowieństwo katolickie, a pomiędzy nimi kilku tylko przejętych poczuciem, iż są Polakami. Wobec takiej przewagi moralnej, lud czuje się wprawdzie o tyle polskim, że kiedy niekiedy odezwie się, iż jest polskim, atoli nie ma i on poczucia narodowego. Dlatego chcąc na Szlązku coś zdziałać, należy być bardzo ostrożnym, a nadto ludzie tego się podejmujący, powinni mieć powszechny szacunek i bystry zmysł polityczny. Niefortunne wystąpienie p. Przyniczyńskiego i jego popleczników, popsuło wiele na Górnym Szlązku, a nawet ci z duchownych, co czuli się już Polakami, dziś odosobnieni, niejeden gorzki orzech mają do zgryzienia. Podczas wiecu okazało się to niejednokrotnie. Wszystkie wybitniejsze osobistości, które swem postępowaniem zdradzały, iż są Polakami, usuwano od głosu, a gdy ks. Riemel, proboszcz z Wielkich Strzelc, wspomniał o pielgrzymce słowiańskiej i począł czytać z *Kurjera Pozn.* list Ojca św. do biskupów polskich, przewodniczący hr. Edler chciał mu wzbronić to uczynić, bo list jest adresowany do bisknpów polskich, a nie do ks. biskupa Förstera.

Dopiero na protest zgromadzenia zezwolił na odczytanie tego listu. Ks. Radziejewskiemu udzielił tylko na krótki czas głosu, obawiając się — pomimo iż tenże bardzo oględnie redaguje *Katolika* — aby snać nie potrącił w swej mowie o agitacji wyborczej na rzecz kandydata Polaka. Przy uczcie, gdzie ludu nie było, były wyłącznie mowy niemieckie, a tegoż ks. Riemla, chcącego przemówić po polsku, niedopuszczono do głosu. Zresztą, jak tu jeszcze mówić o politycznej dojrzałości tego ludu, kiedy tenże, chociaż zgoła mowy ks. Franza, który wlazł tu na wiec polski jak Piłat w *Credo*, nie zrozumiał, zgodził się za przewodem swego duchowieństwa na jego kandydaturę! Nikt jej nie oponował. Jeżeli *Katolikowi* wobec stosunków górnoszlązkich wiele o narodowości ludu górnoszlązkiego pisać nie wolno, mogę was zapewnić, że Niemcy zgnietliby go natychmiast, gdyby to uczynił, a taki los niezawodnie spotka *Gazetę Górnoszlązką*; to przynajmniej starać się należy, ażeby lud ten czytał dzienniki wielkopolskie, przez wiec polecone.

Znacie, choć przynajmniej z moich korespondencyj, stanowisko tutejszej prasy niemieckiej wobec Polaków. *Pos. Tgblt.*, któremu widocznie brak prenumeratorów, umizga się dziś do obywateli Księstwa, i w szumnej apostrofie odzywa się w iście bałamutny sposób, „iż dziennikarstwo to (niemieckie) szanuje narodowość polską w obrębie prawodawstwa pruskiego, że nie występuje nigdy przeciw Polakom jako Polakom, lecz jedynie tylko przeciwko ich usiłowaniom politycznego separatyzmu i niepodległości, a to także tylko w obrębie granic państwa pruskiego.“ Pominąwszy już nas — to przecież przypominam wam fakta, że pismo to dawało rady cesarzowi austrjackiemu, aby przecież dla jedności w wojsku zaprowadzał w szkołach język niemiecki, że każde głoszone naprzód a jeszcze niesprawdzone ustępstwo w Moskwie, napawało go ogromnym strachem, że Polacy to ojcowie nihilistów, mordujących carów itp. Ależ to zasada naszych najserdeczniejszych. Przed kilku dniami tenże *Blatt*, pomimo oświadczenia o. Kalinki, iż w internacie męzkim we Lwowie oo. zmartwychwstańcy wcale o polonizacji ani latynizowaniu młodzieży nie myślą — całkiem przeciwnie doniósł, że to jest zakład polonizujący młodzież ruską. Niemieckie *pfui!* to zamało na taką bezczelność i oszczerstwo.

Dwa razy wybierano już w okręgu nadnoteckim członka Izby panów — i za każdym razem wyszedł z urny wyborczej p. Józef Kościelski z Kurzyna. Niemcy chcieliby *a tout prix* okręg ten zdobyć i zaprotestowali przeciw wyborowi temu rzekomo z powodu, iż dwóch wyborców nie otrzymało na czas wezwania Ministerstwo uwzględniło ten protest i nowe wybory rozpisane zostały. Spodziewamy się atoli, że wszyscy uprawnieni do wyborów się stawią i że p. Józef Kościelski ponownie z urny wyborczej wyjdzie. W dniu 23. lutego r. b. głosowało za nim 12 — na Niemca padło 9 głosów. Rezultat więc jest pewny — ale naszym najserdeczniejszym idzie o przewleczenie sprawy.

Międzynarodowy targ zbożowy.

Lwów d. 19. września.

Dziś o godz. 10. min. 10. w obecności namiestnika hr. Potockiego, komisarza rządowego p. Mandyczewskiego, dr. Madejskiego jako zastępcy Rady miasta Lwowa, dr. Weigla reprezentanta Rady miasta Krakowa — otwartym został III. międzynarodowy targ zbożowy. Do godziny 10. zjawiło się przeszło 700 uczestników. P. Augustynowicz zagaił III. targ zbożowy następującem przemówieniem:

Mam zaszczyt po raz trzeci powitać panów z tego miejsca w imieniu członków komisji, a witając panów, poczuwam się do miłego obowiązku wyrazić nasze serdeczne podziękowanie za liczne wasze zabranie się na dzisiejszym targu, bo w ten sposób nietylko praca nasza została uwieńczona pożądanym skutkiem, ale jeszcze bardziej można nabrać to przekonanie, że te targi pożądane i pożyteczne dla kraju, ustalą się w naszem mieście, a natenczas życzenia naszych rolników, od dawna objawiane, „zbliżyć w stosunkach handlowych producenta do konsumenta, czyli do większych odbiorców“, przynajmniej w części zostaną zrealizowane.

Przy tej sposobności pozwalam sobie nadmienić, że sprzedaże płodów różnych nader wcześnie dla widoków uzyskania lepszych cen, nie rokują wiele korzyści producentom przy teraźniejszych stosunkach handlowych i ułatwionym kredycie i wyjątkowo li wypaść mogą na korzyść tychże, ale handel w takiej formie traktowany, może nadać naszym targom odmienny charakter.

W tym roku żniwa w naszym kraju są dobre, gatunki zboża są znakomite, nawet na targu międzynarodowym w Wiedniu znalazły one uznanie, toż można mieć usprawiedliwioną nadzieję, że będą liczne transakcje, dlatego też składam moje życzenia jak najliczniejszych interesów ku obopólnemu zadowoleniu. — Naszym krajowym kolejom, niemniej w Czechach dyrekcji kolei Busztihrader składamy nasze podziękowanie, za okazaną nam życzliwość dla naszych stosunków handlowych w daniu nam możliwych ułatwień, inne zaś dyrekcje kolei nie uznały za stósowne odpowiedzieć naszym żądaniom. Świetnej gminie Lwowa dziękujemy za odstąpienie nam sali, pomimo że miała pewne trudności, bo były przeciwne głosy.

Następnie powitał także zagranicznych kupców zagranicznych w języku niemieckim.

W imieniu miasta przemówił p. Madejski: „Pod niebytność prezydenta i jego zastępcy, jako delegat Rady miasta mam zaszczyt powitać was w murach naszych imieniem reprezentacji miasta. Przybyliście na III. z kolei targ zbożowy, który za staraniem komitetu krajowego Towarzystwa rolniczego dziś otwartym został. Przybyliście jak widzę licznie z różnych i dalekich krajów. Dzięki serdeczne wam za to, bo wobec was myśl sięga czasów, w których gród nasz był miejscem zbornem handlu zbożowego do Gdańska, zkąd szeroką strugą ziarnem kraju naszego sycił zagranicę. Prędszy rozwój środków komunikacyjnych po za krajem niż w kraju, ruch ten handlowy czasowo innemi pchnął drogami, ale siła produkcji kraju nie ustała, toż z przybytkiem torów żelaznych dawne wracają nam szlaki.

W tym roku Bóg obdarzył kraj nasz obfitym urodzajem, znajdziecie więc panowie okazy liczne i dodatnej jakości. Rada miasta w zadaniu rolnictwa przodować nie może, lecz czem chata bogata tem rada, więc chętnie otwiera wam podwoje przybytku swojego i w domowe zaprasza was progi. Działajcie panowie tu, działajcie skrzętnie i obficie, by trudy przez was podjęte wszechstronne przyniosły korzyści, a trzeci targ zbożowy we Lwowie był zadatkiem długiego szeregu coraz świetniejszych targów. Z tem życzeniem reprezentacja miasta wita was staropolskiem „Szczęść Boże!“

W imieniu rządu powitał zgromadzonych komisarz rządowy p. Mandyczewski następującem przemówieniem:

Szanowni panowie!

Zebraliście się dziś na trzeci międzynarodowy targ na płody rolne. Liczny udział wasz w dzisiejszem zebraniu, jest najwymowniejszem stwierdzeniem pożyteczności i potrzeby tej międzynarodowej instytucji ku ożywieniu handlu płodami rolniczemi na targowisku tutejszem.

Oczekiwać należy, że transakcje tegoroczne prześcignąznacznie wynik takowych z przeszłego roku. Międzynarodowa komisja targowa nie szczędziła trudu, by dostawiono jak najwięcej okazów płodów rolnych. Mając pod ręką taki zbiór okazów płodów rolnych, będziecie mogli Szanowni panowie zdać sobie jasno sprawę co do rezultatów żniw tegorocznych i wedle tego postępować w zawieraniu waszych transakcyj.

Bądźcie przekonani Szanowni panowie, że rząd uważnem okiem spogląda na wasze zachody około zadośćuczynienia interesom wybitnie materjalnym, około ożywienia czynności handlowych, tudzież ruchu płodów rolniczych, i że rząd o ile to do jego zakresu należy, chętnie poprze starania wasze i udzieli mu pomocy. Nakoniec pozwólcie mi tylko wynurzyć życzenia, aby tegoroczny lwowski międzynarodowy targ na płody rolne w zupełności ziścił nadzieje, które Wy Szanowni panowie do niego przywiązujecie.

Sprawozdanie

o zbiorach z roku 1881 ułożone dla III. międzynarodowego targu.

Według wykazów przedstawiających wynik żniw tegorocznych w różnych państwach europejskich, zbiory w Przedlitawii są stosunkowo najpomyślniejsze. Porównawszy wykazy zbiorów w pojedyńczych krajach koronnych monarchii, widzimy, że w roku bieżącym Galicja najlepszem cieszy się żniwem. Nie ulega już wcale wątpliwości, że szczególniejszą dobrocią zboża swego zajmie Galicja na targach europejskich pierwszorzędne stanowisko i zwycięzko wszelkie spółzawodnictwo wytrzymać będzie w stanie. Jeżeli położenie to szczęśliwie wyzyskać potrafimy, do czego zaiste potrzeba, aby koleje nasze zniżeniem taryf przewozowych i innemi ułatwieniami ze swej strony dopomogły, to żniwa tegoroczne jak najpomyślniej wpłyną na rozwój ekonomicznych stosunków Galicji, jako przeważnie rolniczego krajn.

Targ zbożowy wiedeński ogłosił już dokładne zestawienie obszernych sprawozdań o zbiorach tegorocznych tak w europejskich jakoteż i zaeuropejskich krajach. Ograniczamy się zatem jedynie na podaniu bliższych szczegółów o żniwach w Galicji, a to na podstawie dat urzędowych, tudzież o wyniku zbiorów w krajach ościennych, z których postaraliśmy się o bardzo wiarogodne doniesienia, mogące służyć za uzupełnienie wiedeńskich sprawozdań.

* * *

Sprawozdanie o zbiorach w Galicji wschodniej, ułożone przez Józefa Ekielskiego.

Z zimy niezbyt śnieżnej ale i niemroźnej wyszły zasiewy ozime nie źle z wyjątkiem rzepaków, które szczególniej na Pokuciu, Podolu południowem i północnem przedstawiały się smutnie, tak że wielu gospodarzy zdecydowało się przeorać je tak jak i w zeszłym roku, mamy jednak obowiązek sądzić na podstawie naszych doniesień, iż przeorywanie rzepaków tego roku ograniczyło się na mniejszej niż w roku ubiegłym przestrzeni.

Pierwsza połowa kwietnia była dość łagodną, w drugiej jednak i w pierwszej połowie maja obniżyła się temperatura, opuściły się zimne deszcze a miejscami w okolicach górskich i podgórskich spadły jeszcze z końcem kwietnia śniegi, pociągając za sobą w następstwie opóźnienie robót i siewów wiośnianych. Dopiero z drugą połową maja nastał czas przyjaźniejszy dla rozwoju wegetacji, ciepłych deszczów było w miarę, jedynie tylko w północno-wschodnim krańcu kraju dawał się uczuwać brak deszczów i zapanowała częściowo przydłuższa posucha, choć tymczasem w reszcie kraju z połową czerwca nastały obfite deszcze, które z przerwami trwały aż do połowy lipca, poparły wprawdzie silnie wegetację, powaliły jednak dużo żyta, pszenicy a miejscami i jęczmienia, i utrudniły bardzo sprzęt siana i koniczyny z pierwszego pokosu. Z połową lipca pogoda ustaliła się znowu i sprzęt żyta, pszenicy, jęczmienia a częściowo i owsa odbył się przeważnie w warunkach przyjaźnych. Dalszemu sprzętowi ziemiopłodów w drugiej połowie sierpnia pogoda nie sprzyjała tak stale, o stratach i szkodach jednak, któreby przybrały większe rozmiary, nie mieliśmy doniesień.

Po tym krótkim rysie stosunków atmosferycznych, przechodzimy do rezultatu zbioru ważniejszych ziemiopłodów.

Pszenica. Na podstawie dotychczasowych doniesień i nadesłanych dat plonu, zbiór pszenicy na ilość nie jest lepszy od zeszłorocznego. Zanosiło się na większy urodzaj i na kopy jest dużo, skutkiem jednak słot z końcem czerwca i z początkiem lipca dużo pszenicy wyległo i namłot jest mniejszy, niż się spodziewano, w ogólnem przecięciu nawet plon z hektara wynosi 13 hektolitrów, gdy w roku przeszłym wynosił 13½, w zkutek czego produkcja tegoroczna wynosi 3,146.860 hektolitrów, gdy zeszłoroczna była nieco wyższą, bo wynosiła 3,166.278 hektolitrów. Co do jakości ziarna skargi w tym roku są rzadkie.

Żyto. Pomimo, iż dużo było także żyta powalonego słotami, tegoroczny zbiór należy do dobrych i przewyższa znacznie zbiory z dwu lat poprzednich. Produkcja z roku 1879. wynosiła 3,427.996 hektolitrów, w r. 1880. wynosiła 3,653.100 hl., w rokn zaś bieżącym wynosi 5,088.621 hektolitrów. Do tego wzrostu produkcji przyczynia się lepszy plon, wynoszący w przecięciu 13 hektolitrów z hektara, podczas gdy w roku zeszłym zebrano z hektara 11 hektolitrów; znacznie jednak przyczynia się i ta okoliczność, że tego roku obszar ziemi poświęcony produkcji żyta wynosi 384.448 hektarów, w przeszłym zaś roku skutkiem przeorania ogromnych przestrzeni zaraz z wiosną, obszar produkcji był znacznie mniejszym. Jakość ziarna ma być bez zarzutu.

Jęczmień. Zbiór jęczmienia jest — w ogóle biorąc — tylko średnim i gorszym od zeszłorocznego. W zeszłym roku mianowicie wyprodukowano na obszarze 278 428 hektarów 4,811.126 hektolitrów, w tym roku zaś z obszaru 296.874 hektarów zebrano 4,115.751 hektolitrów. Są wprawdzie okolice jak np. w strefie „Nadsanie“. gdzie plon jest lepszym (19 hektolitrów z hektara), dalej w strefie dołów sanockich“ (18 hektolitrów z hektara), w ogólnem przecięcin jednak wypada plon z hektara na 14 hektolitrów, w przeszłym zaś roku wynosił plon przeciętny z hektara 17 hektolitrów.

Owies nie zawiódł oczekiwań, urodzaj jest dobry i lepszy nawet od zeszłorocznego, powszechnie za dobry uważanego. Z obszaru 452.497 hektarów zebrano mianowicie 9,382.419 hektolitrów, plon przeciętny wypada na 21⅟₁₀ hektolitra z hektara, w roku zeszłym zaś wynosiła ogólna produkcja 8,479.318 hektolitrów, a plon przeciętny z hektara wypadał na 20 hektolitrów.

Rzepak. Zeszłoroczną produkcję, która wynosiła ogółem 5,151.386 klgr., szacowano na 50 prct. produkcji z r. 1879, która była średnią — tegoroczna jest gorszą, wyprodukowano tylko 4,904.724 klgr., choć obszar uprawny rzepakiem był o przeszło 2 000 hektarów większy, niż w roku ubiegłym. Plon przeciętny z hektara wynosi 617 klgr, podczas gdy w rokn zeszłym wynosił 860 klg., w przecięciu. Jak już na początku sprawozdania wspomnieliśmy rzepak nie wszędzie dobrze przezimował, później w dodatku przyczyniły się częściowo do nieurodzaju szkody, wyrządzone przez chrząszczyki. Drugi rok mniej więcej ogólnego nieurodzaju — a są nawet okolice, jak np. w Tarnopolskiem, gdzie nieurodzaj nie drugi, lecz czwarty rok z rzędu— musi w następstwie zniechęcać gospodarzy do tej uprawy.

Hreczka. Plon tegoroczny, o ile dotychczas jest znany, jest na ziarno tylko średni, a nie brak i gorszych doniesień, szczególniej co do plonu z wcześniejszych zasiewów, które ucierpiały wśród spiek lipcowych. Na podstawie naszych doniesień wypada plon przeciętny z hektara w gospodarstwach dworskich na 11 hektolitrów, tyle prawie co i w roku ubiegłym.

Groch i bób dały również plon pod względem ilości niemal równy zeszłorocznemu tj. około 12 hektolitrów z hektara — co do jakości plon tegoroczny jest gorszy nieco, w zeszłym roku ziarno było powszechnie dorodne i zdrowe, w roku zaś bieżącym są doniesienia, że częściowo ziarno nie jest bez zarzutu.

Chmiel. Produkcja chmielu wzrosła, tak że zdaje się nam, iż niewiele chybimy, jeżeli obszar poświęcony obecnie uprawie chmielu w całej Galicji i w. ks. Krakowskiem przyjmiemy na 1400 morgów tj. 806 hektarów. Jak dotychczas plon przeciętny z hektara wypada na 318 klgr. (w roku zeszłym wynosił 382 klgr.), wskutek czego ogół tegorocznej produkcji galicyjskiego chmielu, mimo iż obszar uprawy się zwiększył, wyniesie około 250.000 klgr., zatem mniej nieco jak w roku zeszłym (produkcję zeszłoroczną obliczono na 264.000 klgr.).

Wiadomości o stanie kukurudzy brzmią przeważnie pomyślnie.

Ziemniaki. Mamy wprawdzie kilka dat z cyfrą plonu, mniej więcej oznaczających plon z hektara na blisko 100 hektolitrów, dat tych jest jednak za mało, by można było na ich podstawie wnioskować o ostatecznym rezultacie zbioru. Doniesienia nadesłane dawniej w ciągu lipca i sierpnia pozwalały mieć nadzieję średnio dobrego zbioru, pomimo iż miejscami ziemniaki się psuły. Doniesienia w tej mierze były nawet dość liczne (liczniejsze mianowicie w lipcu niż w sierpniu), ale dodawano wyraźnie, iż gnicie ogranicza się do wcześniejszych gatunków i nie przybiera rozmiarów niepokojących.

Wystawa bydła we Lwowie.

(*Fg*) Dziś o godzinie 4. po południu otwartą została wystawa bydła na Szumanówce urządzona staraniem galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego na mniejszą skalę, przy sposobności międzynarodowego targu zbożowego. Całe urządzenie było dość prymitywnem — a barwne chorągwie odbijały jaskrawo od rumowiska — cały plac wygląda, jak gdyby trzęsienie ziemi poprzedzało wystawę. Odbywa się bowiem adaptowanie całej Szumanówki na szkołę lasową, a przedsiębiorca nie był gotów na czas. Przemówień inauguracyjnych nie było żadnych — (bo przy takim stanie rzeczy nie było to stosownem) nawet muzyki nie zamówiono — pomimo to dzięki sprzyjającej pogodzie i prawdziwie pięknym okazom zebrała się dość licznie publiczność lwowska. Widzieliśmy na wystawie także wielu obywateli wiejskich, przybyłych do Lwowa na sejm i targ zbożowy do Lwowa. Z dygnitarzy widzieliśmy p. namiestnika hr. A. Potockiego z małżonką u boku, ks. Adama Sapiehę z ks. Leonową Sapieżyną, wiceprezydenta miasta Lwowa p. Dąbrowskiego, wiceprezydenta namiestnictwa p. Zaleskiego, dyrektora banku galic. p. Marchwickiego i wielu innych — przyjmowanych na placu wystawy przez komitetowych pp. Bolesława Augustynowicza, Jana Breuera i prof. Tynieckiego.

Wystawców naliczyliśmy szesnastu, pomiędzy tymi dwóch włościan — okazów było razem około 80.

Premiowanie nastąpi dopiero we środę 21. b. m. po zamknięciu wystawy. Premie składać się będą z kilku pieniężnych rządowych i z kilku listów pochwalnych galic. Towarzystwa gospodarczego. Na sędziów do premiowania wystawców zostali wybrani pp. Konstanty Pawlikowski, Stanisław Polanowski, Artur Schnell, Zygmunt Strusiewicz, Seweryn Henzel i Dawid Abrahamowicz.

Obory zarodowe, których okazy znajdują się na wystawie, premiowane już były na wielu wystawach krajowych i zagranicznych.

Wystawę obesłali panowie:

1) Grotowski Leon z Jaćmierza (poczta Wzdów): 6 buhajów, z tych 4 rasy berneńskiej a 2 Simenthal; 2) hr. Urnski Seweryn z Kłodna Wielkiego (poczta Żółtańce): 3 buhaje rasy Montefon, 2 cieliczki i 4 krowy Montefon i 1 krowa Kuhländerka; 1 knur i 4 lochy rasy Craon, 4 knury i 4 lochy rasy Lincoln, 30 kur, 12 kaczek, 3 indyki, 3 gęsi i 2 pantarki.

Przepiękne okazy, wystawione przez hr. Urnskiego, właściciela wielkiego klucza w Galicji i dóbr Milanow na Podlasiu — wzbudziły powszecnhy podziw. Najznakomitsi gospodarze oddawali hr. Uruskiemu, który był obecnym na wystawie, prawdziwy hołd za przepyszne okazy, które mogą służyć za wzór.

3. Hr. Dzieduszycki Włodzimierz z Zarzecza (poczta Jarosław): 4 buhaje rasy holenderskiej z folwarku Rożniatów.

4. Chojnacki Wacław z Uhrynowa starego: 1 buhaj rasy krajowej.

5. Hr. Lewicki-Siemieński z Pawłosiowa (poczta Jarosław): 6 buhajów siedmio- do 10 miesięcznych, z tych 4 rasy Shorthon z krajową a 2 Schwitz pełnej krwi.

6. Sołowij Jan z Poturzycy (poczta Sokal): 6 buhajów rasy holenderskiej.

7. Ostaszewski Teofil z Wzdowa (pow. Brzozów): 3 buhaje i 3 jałówki rasy berneńskiej. (Pan Teofil Ostaszewski, właściciel znakomitej stajni zarodowej bydła berneńskiego — wszystkim włościanom z jego wsi zostawia bezpłatnie do wyboru buhaje. Widzieliśmy rezultaty tej dobroczynnej działalności p. Ostaszewskiego — na wystawie znajdują się 4 piękne włościańskie jałówki; żądano za nie po 200 zł. Podług zdań znawców cena wcale nie jest wygórowaną).

7. Ostaszewski Teofil, Szymon Tabisz, Walenty Mazur, Józef Przybylski i Marcin Styczko z Wzdowa: 1 buhaj, 2 jałówki, 1 krowa rasy poprawnej z berneńską i berneńskiej.

9. Hrabia Zamoyski Stefan z Wysocka, (poczta Radymno), 5 buhajów rasy holenderskiej.

10. Księżna Sapieżyna Seweryna, z Bilki szlacheckiej, (poczta Gaje), 5 buhajów, z tych 4 rasy Simenthala, 1 niewiadomej, 2 jałówki jedna rasy Simenthal, druga Montefon.

11. Kalwa Marcin, włościanin z Bilki szlacheckiej, bydło rasy holenderskiej.

12. Augustynowicz Bolesław, Kniaże (pow. Złoczowski), 3 buhaje rasy berneńskiej półkrwi.

13. Wikarski Leon, z Bieniowa (pow. Złoczów), 2 buhaje rasy holenderskiej.

14. Księżna Sapieżyna Seweryna, z Bilki szlacheckiej, 1 buhaj rasy Ayr.

15. Polanowski Stanisław, z Moszkowa (pow. Sokal), nierogacizna: 10 knurów rasy Jorkshir.

16. Krzywicki Jan, włościanin z Bilki szlacheckiej, 1 jałówka półkrwi Montefon.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. września.

* **Termometr** wskazuje [illegible] stopni; pogoda pyszna.

* **Wzorowy kaznodzieja.** W sobotę zeszłą skończył się w tutejszym sądzie karnym proces przeciw Aleksandrowi Laureckiemu parochowi z Dobroszyna, pod Sokalem, oskarżonemu o występek z §. 300, 302 i 303, tj. o wzniecanie nienawiści i pogardę ku władzy, narodowości i obrazę religii. Występków tych dopuścił się oskarżony, wedle twierdzenia prokuratorji przez kazanie wypowiedziane w dniu 14. listopada r. z., w którem omawiając wybory do Rady powiatowej, ośmieszał wójta i starostę, a nadto gromiąc owieczki swe za uczęszczanie do kościoła OO. Bernardynów w Sokalu, wypowiedział frazes: „Kobieta z szkaplerzem wygląda jak owca ze znaczkiem.“ Ks. Laurecki zaprzeczył przy rozprawie wszystkie szczegóły zawarte w akcie oskarżenia. Świadkowie w liczbie 16, a między nimi i najgłówniejszy, żandarm, który zrobił doniesienie do prokuratorji, znacznie złagodzili, przy rozprawie pierwotne swe w śledztwie poczynione zeznania. Tekstu kazania nie było w aktach sądowych, ponieważ kazanie było improwizowane. Sędziom przysięgłym postawione pytania co do winy oskarżonego zostały zaprzeczone powiększej części 8, 7, a niektóre tylko 6 albo 5 głosami. Ks. Laurecki został uwolniony.

* **Występek przeciw bezpieczeństwu życia.** W dniu 2. stycznia z. r. w młynie p. Szymona Freunda w Stanisławowie zgruchotany został maszynista Urbani, wpadłszy pod łącznik od korby w chwili, gdy nakręcał śruby u łożyska maszyny parowej. Koło rozpędne nie było oszalowane, ani też nie było zaopatrzone barjerą. W dniu 16. i 17. b. m. odbyła się w sądzie karnym lwowskim przed zwykłym trybunałem ostateczna rozprawa. P. Freund został skazanym na 14 dni aresztu, tudzież na płacenie wdowie Urbaniego po 14 zł. miesięcznie, dopóki nie wyjdzie powtórnie za mąż, trojgu dzieci zaś po 2 zł. miesięcznie do chwili, w której każde dójdzie do lat 18. P. Freund zgłosił rekurs; podobnie jak zastępca wdowy i dzieci, dr. Dzięddzielewicz, który domagał się 240 zł. na elementarne wychowanie dzieci i 78 zł. 50 c. miesięcznie dla nich.

* **Turniej szachowy** w Berlinie został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę wziął Blackburne, drugą Cukiertort, o trzecią i czwartą rozgrywają się jeszcze Czigaryn i Winawer, a Mason i Wittek o piątą i szóstą.

* **Ogłoszenie.** Właścicielę obór zawodowych, prowadzących czystą krew lub systematyczne krzyżowanie, mogą na targu bydła rozpłodowego nabyć buhaje z opustem 30%, które komitet Towarz. gospodarskiego galic. z funduszów subwencyjnych pokryje. Pierwszeństwo do korzystania z tego opustu przysłuża tym, którzy albo już mają u siebie stacje buhajów subwencjonowanych dla użytku włościan, albo takowe założyć zamierzają. — Komitet Towarzystwa gosp. galic.

— (*b.*) **Teatr.** Panna Ludmiła Bolewska, nowo zaangażowana śpiewaczka koloraturowa, śpiewała w sobotę w antrakcie kilka piosenek w języku polskim, francuskim, włoskim i węgierskim. Były to piosenki łatwe jakby wyjęte z jakiego wodwilu, bardzo stosowne do śpiewania w salonie, ale niezbyt odpowiednie do popisywania się na scenie. Panna B. śpiewała z widoczną tremą, która nas trochę zadziwiła u „śpiewaczki opery“, jak nam afisz zapowiedział. Jeżeli się ma tremę śpiewając tak łatwe utwory cóż dopiero będzie, gdy przyjdą rzeczy prawdziwie trudne? Zdaje nam się jednak, że panna B. dotychczas jeszcze nie występowała w operach, a tytuł jej na afiszu odnosi się ad *futura tempora*. Głos jej miły, ale słaby i o małej skali potrzebuje sumiennej szkoły, aby mógł się wydać na scenie. W małych partyjkach panna B. może być użyteczną, musi jednak nauczyć się po polsku, czego nie umie, pomimo że nazwisko jej ma polskie

zekończenie. Tych braków nie wynagrodził polyglotyzm debiutantki.

Z dniem 21. b. m., t. j. w środę rozpoczyna się sezon operowy wystawieniem „Hugenotów“ Meyerbeera z nową wystawą; po raz pierwszy wystąpią p. Garbic w partji „Raula“ — panna Olga de René w partji „Walentyny“ i panna Ludmiła Bolewska w partji „pazia“. — Z nowości operowych na sezon zimowy dyrekcja teatru przygotowuje opery: „Carmen“, „Biała Dama“, „Koronne djamenty“ „Car i cieśla“. — Dnia 22. b. m. t. j. we czwartek wystawionym będzie nowy 5-aktowy dramat Bellota „§. §. 47“. Sztuka ta cieszyła się wielkiem powodzeniem w Paryżu, w teatrze Gymnase. Cała osnowa sztuki wzięta z prawdziwego zdarzenia z głośnej sprawy kryminalnej, która w swoim czasie wstrząsnęła całym Paryżem. W sztuce tej wezmą udział panie: Nowakowska, Woleńska, Sulkowska; panowie: Woleński, Fiszer, Lubicz, Podwyszyński, Kwieciński i Bystrzyński. — W ciągu tego miesiąca pojawi się na scenie najnowszy utwór Michała Bałuckiego „Grube ryby“, cieszący się ogromnem powodzeniem w Warszawie, o którym prasa warszawska wyraża się z wielkiem uznaniem. Dyrekcja teatru otrzymała od naszego znakomitego komedjopisarza hr. Aleksandra Fredry, dwie nowe oryginalne komedje p. t. „Głodem wzięty“ i „Śmierć i żona od Boga przeznaczona“, które w najkrótszym czasie ujrzą światło kinkietów.

* **Stacje telegraficzne** w Iwoniczu i w Truskawcu, otwarte na czas sezonu kąpielowego, zostały dnia dzisiejszego zamknięte.

* **Ofiara.** Dla staruszki, p. Zielińskiej (nauczycielki tańców), złożyli pp. Szczęsny, Hala, Minio i Stefcio Cieńszy 4 złr., p. Rakowski 1 złr. Razem z poprzedniemi 10 złr.

* **Na kongresie literackim** w Wiedniu bawią następujący Polacy: J. I. Kraszewski, Kazimierz Zalewski, Kazimierz Chłędowski, Władysław Mickiewicz, Alfred Szczepański, L. Chodźkiewicz, Adam Leszczyński, L. Wołowski, Hipolit Wasilewski i Wacław Szymanowski.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta oodzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. po południu. Wstęp kosztuje od osoby starszej w dnie powszednie 20 ct. — dzieci niżej lat 10ciu płacą połowę. — W niedzielę i dni świąteczne kosztuje wstęp bez różnicy wieku 10 ct.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18go b. m.: Skradziono: Panu O. P. ze sklepu pod l 7 przy ulicy Wałowej 18 sztuk srebrnych zegarków, jeden złoty staroświecki zegarek (spindel), 19 sztuk zegarków metalowych, 7 srebrnych łańcuszków, z których jeden spojony był niebieskiemi kamyczkami. — Panu M. K. z pomieszkania pod l. 38 przy ulicy Żółkiewskiej srebrny zegarek, na którym wygrawirowany był rysunek panny z grabiami, jeden złoty ślubny pierścionek i czarny surdut. — Panu J. P. z tego samego pomieszkania srebrny zegarek z dwoma kopertami, na których wygrawirowane były 2 psy. — Panu M. P. z kieszeni staroświecki zegarek ze srebrnym łańcuszkiem.

Pani E. H. zgubiła czarny skórkowy pugilares z kwotą 67 zł. w banknotach. — Pan S. G. zgubił złoty medalionik czarno-emaliowany.

Złożono w policji znalezioną na ulicy kartę zastawniczą nr. 34.926 na zastawione za 2 zł. 50 ct. spodnie i kamizelkę.

* *

— **Tarnopol** 16. 16. września. Upraszam w imieniu pokrzywdzonej ludności Tarnopola o umieszczenie następnej interpelacji: „Wysokiej Radzie szkol. krajowej wiadomem być powinno, iż w Tarnopolu oprócz szkoły ćwiczeń tylko jedna 4-klasowa szkoła chłopców istnieje i w tejże to szkole w każdej klasie po sto kilka chłopców zapchanych jak śledzie tłumi się. Jeżeli każdy obywatel 12% od podatku na cele szkolne płacić musi, to możeby i słuszną było przyznać i prawo jego dziecku w mniejszym tłumie znachodzić się.

— % **Żółkiew** 13. września. Ks. arcybiskup Józef Sembratowicz, metropolita ruski, zwiedziwszy monastyr bazyljański w Krechowie, zawitał do miasta naszego w ubiegłą niedzielę około godziny 6 wieczorem. U wjazdowej bramy miejskiej, przystrojonej w festony i girlandy z zieleni, oczekiwali dostojnego gościa ks superior Bazyljanów Barusiewicz, ks. przeor Dominikanów Bronisław Biernat z wszystkimi członkami konwentu, ks. wikary Kraus w zastępstwie bawiącego w kąpielach ks. opata Nowakowskiego, komisarz starostwa p. Zbierzchowski w zastępstwie nieobecnego p. starosty, burmistrz miasta p. Skólimowski, inspektor szkół okręgowych p. Siarkiewicz, bractwa kościołów farnego, dominikańskiego i cerkwi bazyljańskiej z jarzącemi świecami i sztandarami kościelnemi, uczniowie szkoły ludowej z swoimi nauczycielami i tłumy ludności wszelkich stanów i wyznań. Wśród huku moździerzy i odgłosu wszystkich dzwonów wysiadł ks. arcybiskup w towarzystwie ks. kanonika Wieliczki i dr. Krzyżanowskiego z poczwórnej karety, a wdziawszy na swe ramiona płaszcz arcybiskupi, bogato złotem przetykany, i włożywszy na swe skronie złocistą koronę, ucałował krzyż podany mu przez ks. superiora, pokropił święconą wodą zgromadzone tłumy i poprzedzony procesją, duchowieństwem i dwunastu dziewczątkami, ubranemi w bieli i sypiącemi kwiaty, udał się zachodnią połacią rynku ku cerkwi wśród szpaleru z choinek utworzonego, błogosławiąc na wszystkie strony ręcznym krzyżem metropolitalnym. Po modłach w cerkwi odprawionych, odprowadzono ks. arcybiskupa do apartamentów dla niego przygotowanych, gdzie reprezentanci władz duchownych i świeckich miasta naszego złożyli mu swoje uszanowanie, a których ks. arcybiskup istnie oczarował swoją dobrocią i uprzejmością.

Nazajutrz po nabożeństwie przedstawili się ks. arcybiskupowi nauczyciele tutejszej szkoły chłopców z swoim dyrektorem ks. przeorem Biernatem. W mowie swej, przeszło 20 minut trwającej, wyłuszczonej po polsku, wzywał ks. arcybiskup nauczycieli, by utwierdzali dziatwę szkolną w cnocie posłuszeństwa, które tak pojedyńcze indywidua jak i całe narody chroni od wiodącej do zguby i zupełnej zagłady anarchii, a widząc dokoła siebie ks. Dominikanów skierował swą mowę i na klasztory, które, zorganizowane po myśli Bożej, nazwał solą soli, która i smaku dodaje i chroni od zepsucia. Wieczorem zwiedził ks. arcybiskup w towarzystwie ks. Barusiewicza kościół farny i kościół dominikański wspaniale oświetlony, przyjęty u bram kościoła przez ks. przeora z wszystkiemi oznakami hołdu, przynależnemi księciu kościoła, a pomodliwszy się u stopni ołtarza i udzieliwszy zgromadzonemu ludowi swego błogosławieństwa arcypasterskiego, przyjął zaprosiny ks. przeora na podwieczorek w konwencie, zkąd po półgodzinnym pobycie udał się do kościołka Felicjanek, u których także chwilkę zabawił, spotkawszy się tam z ks. prałatem Stojałowskim, którego nader życzliwie powitał i z którym w parlatorium ożywioną prowadził rozmowę. Z licznego okolicznego duchowieństwa ruskiego widzieliśmy koło osoby ks. arcybiskupa tylko trzech kapłanów, t. j. ks. dziekana Kalitowskiego i proboszczów Krajczyka i Frochimowicza. Ten brak kapłanów ruskich wszystkich mocno zadziwiał. Wprawdzie żaden okólnik dekanalny nie zapowiadał przybycia ks. arcybiskupa w strony żółkiewskie, lecz kto chce psa uderzyć, ten zawsze kij znajdzie, dlatego wymówka powyższa, nie jest, jak to Niemiec mówi, „stichhältig.“ I praźników żadne okólniki nie zapowiadają, a mimo to na praźniku, w sąsiedniej Żółkwi wsi była w dniu pobytu ks. arcybiskupa dość spora liczba kapłanów ruskich. Dlaczego choć raz serce nie wzięło góry nad zmysłem powonienia? Smutne to zjawisko, ale prawdziwe, tem smutniejsze, że wywołują je ci, którzy powinni iść nie za zmysłami cielesnemi, lecz za popędami duszy i serca. Za to miejscowe duchowieństwo łacińskie, a osobliwie ks. Dominikanie żółkiewscy, świetnie wywiązali się ze swego zadania, okazując ks. arcybiskupowi ruskiemu na każdym kroku miłość, cześć i szacunek, jakby własnemu arcypasterzowi. To też radością promieniało oblicze ks. arcybiskupa na widok tak rzadkiej zgody i harmonii tak między duchowieństwem jak i między miejscową ludnością obu obrządków.

W poniedziałek miała posłuchanie u ks. arcybiskupa deputacja parafian obu obrządków, prosząc ks. arcybiskupa, by ks. superiora Barusiewicza w Żółkwi pozostawił. Tak pochlebną dla ks. Barusiewicza petycją ze strony parafian ks. arcybiskup bardzo się uradował, przyobiecał petentom wszelką ze swej strony możliwą pomoc, doradzając im, by w tej sprawie udali się wprost do ks. prowincjała Sarnickiego. Petycja za ks. Barusiewiczem do ks. prowincjała okryła się w jednej chwili mnogiemi podpisami.

Z Żółkwi wyjechał ks. metropolita na lustrację konwentu w Krystynopolu.

— **Ożydów**, 16. września. Z przyjemnością donoszę o zasługach pani Anieli Hubickiej dziedziczki dóbr ziemskich Ożydowa dla szkolnictwa ludowego. Aniela Hubicka jest wdową po ś. p. Karolu Hubickim zmarłym b. r. w miesiącu kwietniu we Lwowie. Szlachtna ta pani prenumeruje już kilka lat *Chatę* i *Nowiny* dla miejscowej szkoły, co roku bierze udział jako delegatka na szkolnych popisach w Ożydowie i Zakomarzu, gdzie rozdaje nagrody dzieciom aby je zachęcić do lepszej pilności. Zeszłego roku budynek szkolny już groził upadkiem, a gmina choć uboga przymuszoną była natychmiast nowy postawić i to znacznie obszerniejszy od starego, pani Aniela Hubicka przyszła gminie w pomoc i darowała 50.000 cegieł i wapno pod budowę. Za tak niezwykły dar dla ubogiej gminy składa podpisany w imieniu jej najserdeczniejsze Bóg zapłać! *Julian Hawrysiewicz*, nauczyciel.

— **Z miłości.** W Chełmie dnia 12. bm. w tragiczny sposób zakończyła życie młoda osoba, chwilowo bawiąca u krewnych. Przybyła ona z carstwa, gdzie pozostał jej narzeczony. Ślub miał się odbyć niedługo; wtem nadchodzi list od przyjaciółki, a w nim wiadomość, że narzeczony połączył się z inną! Panna niby obojętnie przyjęła tę wiadomość. W poniedziałek rano wypadł jej jakiś interes na strychu. Gdy jej długo nie było widać z powrotem, udano się na górę; na belce wisiał sztywny trup dziewczyny.

— **Oryginalna nagroda.** *Gazeta Kielecka* zamieszcza następujące płatne ogłoszenie: „Nagrody rs. 5. Łaskawy złodziej, który w nocy z 5. na 6. września przez wyjęcie szyby skradł z mieszkania mego 700 papierosów, zechce się zgłosić po wspomnioną nagrodę za pozostawienie w całości puchara srebrnego, wartości rs. 150, będącego w noc kradzieży w blizkiem sąsiedztwie papierosów. Baron Huene, Wesoła nr. 12.“ Ciekawa rzecz, czy *homo quaestionis* zgłosi się po wyznaczoną sobie nagrodę?

— **Kijowski sąd** wojenny okręgowy w sprawie Piotra Teodora Łabanowa Łobanczuka Hudzy, obwinionego o udział w stowarzyszeniu rewolucyjnem, o uczestnictwo w naradach tego towarzystwa celem ograbienia poczty idącej w r. 1878 - 1879 z Żytomierza do Kijowa, oraz kasy pochodnej 125 pułku piechoty, o przechowywanie u siebie podrobionych dokumentów, broni, oraz zakazanych książek, itd. wydał wyrok skazujący podsądnego na zesłanie do ciężkich robót na lat 15 z osiedleniem na Syberji przez całe życie. Z powodu jednak okoliczności zmniejszających winę, postanowił odnieść się do p. gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego o zmniejszenie kary na sześcioletnią pracę w fabrykach.

— **Drogie piwo.** Jak wiadomo, browarnicy wiedeńscy podnieśli cenę piwa o dwa centy na litrze. Podrożenie tego ważnego artykułu, który słusznie nazwano „płynnem pożywieniem“ oburzyło Wiedeńczyków i wnet się rozpoczęła żywa agitacja szczególnie między robotnikami, aby się wstrzymać od używania piwa i w ten sposób przymusić pp. browarników do zaprowadzenia napowrót dawnych cen. Agitacja ta odniosła już swój skutek: na niektórych przedmieściach restauratorowie zmuszeni byli powrócić do cen dawnych. Jak wielką jest siła solidarności choćby w kwestji piwa!

— **Domy z bawełny.** W Ameryce budują teraz domy z bawełny. Ku temu przerabiają odpadki z bawełny na rodzaj ciasta, nadają mu potem formę cegieł, a po ich stwardnieniu powlekają je pewnym płynem, chroniącym od zwilżenia. Z tego materjału stawiane domy mają być ogniotrwałe i o dwie trzecie tańsze, niż zwykłym sposobem budowane.

— **Podróż balonem — opodatkowana.** Ostatnia podróż balonem aeronauty Godarda w Wiedniu natrafiła na niespodziewaną przeszkodę. Władze podatkowe przyczepiły się do balonu i nie chciały go puścić. Rzeczywiście urząd podatkowy uznał balon Godarda za przedsiębiorstwo przejezdne i wyznaczył mu 371 złr. podatku. W razie, gdyby właściciel nie złożył tej kwoty, miano nie puścić balonu i noszono się nawet ze sławną myślą, aby go opieczętować. Nie było co robić i trzeba było zapłacić. Opodatkowanie balonu miało nastąpić w skutek objekcji pewnego przedsiębiorcy omnibusów, który zwrócił uwagę urzędu podatkowego na to, że musi opłacać podatek, chociaż jego pasażerowie płacą po 12 ct., a Godard nie jest opodatkowany choć za jedną przejażdżkę balonem bierze od pasażerów po 100 złr.

— **Artykuły wiary czerwonoskórych.** Pewien nawrócony Indjanin miał dnia 14. b. m. w Londynie wykład o artykułach wiary swojej rasy. Podług jego wykładu dziecko indyjskie od najpierwszej młodości uczy się następujących maksym: „Nie powinieneś kłamać“, „masz w każdym wypadku wesprzeć przyjaciela“, „czcij rodziców“, „nie obawiaj się śmierci“ i „nie znieś bez zemsty żadnej zniewagi“.

— **Korespondencja od redakcji.** Panu N. N. upraszamy, aby nam udzielił bliższych szczegółów o proteście, którego odpis nam nadesłał. Dotąd bowiem bardzo oględnie i dla nikogo nie ubliżająco traktowaliśmy sprawę obsadzenia biskupstwa przemyskiego. Teraz zaś będziemy musieli wystąpić z otwartą przyłbicą przeciw podobnym machinacjom, jakich ten protest jest objawem monstrualnym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Spis wystawców chmielu na wystawie chmielu, urządzonej przy targu zbożowym: Karol hr. Scipio, z Łopuszanki wielkiej; Ludwik hr. Krasiński z Rohatyna; Dawid Abrahamowicz, z Siemianówki; Władysław Fliwiński, z Bereźnik; Leon Grotawski, z Jaćmierza; Józef Skarbek Borowski, z Drohomyśla; Feliks Bartmański, z Tadunia; Włodzimierz hr. Dzieduszycki, z Zarzecza; Alfred hr. Potocki, z Łańcuta; Bolesław Śmiałowski, z Stojaniec; Henryk hr. Łączyński, z Kutkorza; Józef Majewski, z Maksymowiec; Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, z Pawłosiowa; Adolf Wiesiołowski, z Krzywczyc; Marja Manngold, z Horożany wielkiej, Teofil Ostaszewski, z Wzdowa; Zdzisław hr. Tyszkiewicz, z Werynia; hr. Siwert Sporke, z Głogowa; Michał Koknrowicz, z Toporowa; Zygmunt hr. Drohojowski, z Krukienic; Józef Bal, z Tuligłów; Jan Ihnatowicz ze Lwowa, (Alichemia, środek przeciw grzybowi domowemu); Zenon Gutteter, z Balic; dr. Józef Milleret, z Żornisk; Rozalia hr. Zamoyska z Ohladowa.

Premiowanie nastąpi jutro 20. b. m.

(Ż.) **Bogactwo rodzime.** Kule fosforytowe rozrzucone po jarach i rzeczkach Podola moskiewskiego zwieziono na wystawę, w sali targu zbożowego. Z kul fosforytowych wyrabiają już od roku nawóz mineralny, obfitujący w kwas fosforny w Zmierzynce na moskiewskiem Podolu. Pierwsza eksploatacja tego cennego materjału dostarczająca rolnikom w kwasie fosfornym niezbędnego czynnika pożywienia roślin, zachęca tutejszych ziemian do rozpoczęcia prób z superfosfatem. Ryza, obsiana zbożem na superfosfacie okaże skuteczność jego dowodnie, gdy obok ryzę na takiejż uprawie bez superfosfatu obsiejemy.

Na morg nie potrzeba więcej jak 150 kilo superfosfatu podolskiego, a Zmierzyniecka fabryka superfosfatów oblicza 1 kilo rozpuszczalnego kwasu fosforowego po 35 c. czyli 100 kilo superfosfatu 7 zł. Wzbogacenie morgi 30tu kilo rozpuszczalnego kwasu fosfornego oddziała niewątpliwie na wydajność ziarna, dla czego na przetwory fosforytów podolskich ponownie zwracamy uwagę rolników.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przestrzegamy producentów chmielu, że zawarta dziś umowa o chmiel po 60 złr. za 56 kilogramów, nie jest istotną, gdyż chmiel przedni stoi od 90 do 100 złr. w. a. Również notowania pszenicy, a w szczególności jęczmienia, nie zdają się być istotne, gdyż wczorajsze ceny tarnopolskie były wyższe. W ogóle spostrzegać się daje tosamo usiłowanie, co na targach zbożowych w Wiedniu i Peszcie, nieistotnemi lub fikcyjnemi sprzedażami wpływania na zniżkę cen, żądanych od producentów.

Usposobienie dzisiejszego targu zbożowego z początku było mdłe, ponieważ nie było zbliżenia się pomiędzy producentami i konsumentami. Jedna i druga strona zachowywała się wyczekująco.

W salach wszystkich ścisk ogromny. Uczestników przeszło 1.000 — pomiędzy tymi przeszło 400 zagranicznych kupców.

Do wiadomości komisji targu zbożowego podano następujące transakcje: 500 worków żyta ab Zadwórze po 8 złr. (E. Kraus), 10.000 garncy spirytusu po 90 ct., 6.000 litrów spirytusu, teraz gotowy 77½ Tralles po 28¼ ct. za litr, 100 worków grochu po 10 złr. ab Kołomyja, 300 worków pszenicy po 11 złr. 90 ct. (Obertyński ab Krasne), 2.000 garncy spirytusu na październik, 3.000 garncy spirytusu na listopad, 3.000 garncy spirytusu na grudzień (77½ Tralles) po 95½ ct. ab Dmytrow-Ożydów, 1.000 worków żyta — Tłumacz po 8 złr. ab Stanisławów, 100 wiader spirytusu ab Zborów po 15 złr. 80 ct. 400 worków rzepaku (tarnowski Dom komisowy) po 13 złr. 20 ct. ab Tarnów, 200 worków lnianki ab Grodek po 10 złr. 75 ct. na grudzień, 800 worków pszenicy na wrzesień-październik ab Czerniowce po 11 złr. 20 ct., 500 worków pszenicy czerwonej ab Podwołoczyska po 11 złr. 40 ct. bez worka, teraz gotowy, 300 worków białej pszenicy ab Podwołoczyska po 11 złr. 10 ct. bez worka, teraz gotowy, 400 wiadrów spirytusu na listopad grudzień ab Tarnopol zł. 14.65; 2000 worków pszenicy na wrzesień—październik zł. 11.45 ab Rzeszów; 300 worków prosa ab Bortniki, gotowy towar po zł. 5.85; 600 worków żyta ab Radymno po zł. 8 na listopad—grudzień; 9000 garnców spirytusu ab Waręż po 87 ct. na listopad—grudzień; 10000 garnców spirytusu ab Mościska po 89 ct. na listopad—sierpień; 300 wiadrów spirytusu ab Ohladow po zł. 14.65 na listopad—grudzień; 12.000 garnców spirytusu ab Spasów na listopad—kwiecień po 86¾ ct.

Godzina druga po południu. Targ ciągle mdły z powodu baissy zbożowej na sobotnim targu zbożowym we Wiedniu, i wskutek pozycji wyczekującej, zachowanej przez producentów i konsumentów.

Zjawiło się też w tym roku bardzo mało producentów. Większa część transakcyj odbyła się pomiędzy kupcami. Do wiadomości komisyj podano bardzo małą część poczynionych transakcyj; kupujący nie chcą publikować cen. W ogóle na dzisiejszym targu stosunkowo było bardzo mało obrotów, daleko mniej aniżeli zeszłego roku.

* * *

Delegat ministerstwa, p. Hecke, wrócił dziś z podróży po Galicji i konferował zaraz w południe z komitetem Towarzystwa gospodarczego, któremu zdał sprawę z całego objazdu, a mianowicie jaki pogląd wyrobił sobie z całego objazdu.

P. Hecke zaraz po powrocie do Wiednia zda ministerstwu relację z podróży po Galicji.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu galic. Towarzystwa gospodarczego. We środę 21. b. m. w lokalnościach Towarzystwa kredyt. ziemskiego rozpoczną się posiedzenia tego Towarzystwa. Na porządku dziennym wiele spraw ciekawych, pomiędzy innemi: Sprawa subwencji dla bydła z powodu zamknięcia granicy, przeprowadzenie chowu bydła w Galicji na przyszłość, techniczne przeprowadzenie tego kierunku, sprawa meljoracji łąk i regulacji rzek, jakoteż sprawa ceł.

* * *

Wiedeń d. 18. sierpnia. *Montagsrevue* dowiaduje się, że wkrótce nastąpi zjazd cesarza Austrji z carem. Dotąd jednak nie oznaczono jeszcze gdzie i kiedy nastąpi zjazd.

Petersburg d. 18. września. *Herold* ogłasza ukaz carski cara, nakazujący otwarcie przyszłorocznej wystawy w Moskwie na d. 16. maja a zamknięcie na dzień 15. września.

Paryż d. 18. września. Minister wojny zawiadamia swoim okólnikiem z d. 17. b. m., że odtąd nie wyszle już ani jednej klasy zaciężnych z r. 1876 do Afryki, i że znajdujących się tam batalionów nie będzie uzupełniał, do przypisanej liczby 600 ludzi.

Nowy Jork d. 18. września. Pewien amerykański parowiec w drodze z Bostonu do Nowego Jorku, rozbił się zeszłej nocy pod Vinogardem.

Longbranch d. 18. września. Lekarze wstrzyknęli Garfieldowi do żył krew wołową, pozbawioną włóknika (fibżyny), w skutek czego siły chorego nieco się wzmogły. Lekarze nabierają znowu nadziei, obawiają się jednak jeszcze powrotu gorączki.

Nowy Jork d. 18. września. W ciągu sierpnia przybyło tu 56.744 wychodźców z Europy.

Wiedeń 19. września. Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Länderbanku na wniosek Rady zawiadowczej uchwaliło:

1) podwyższyć kapitał zakładowy z 40 do 80 milionów reńskich w złocie (200 milionów franków) wydaniem nowych 200.000 akcji po 200 reńskich w złocie (500 franków) i w tym duchu zmienić statuta.

2) Upoważniono Radę zawiadowczą po dokonanej zmianie statutu, wydać dalszych 200.000 akcji (Interimsscheine) z wpłatą 50% i warunki tej emissji ustanowić.

Belgrad 19. września. Moskiewski minister rezydent, Persiani, wyraził życzenie swego rządu, zawarcia z Serbią traktatu handlowego.

Przyjechali dnia 19. września 1881.

HOTEL ZORZA: M. hr. Borkowski z Mielnicy. S. hr. Badeni z Radziechowa. J. Cywiński z Osowic. M. Komarnicki z Horpina. J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk. K. Szeliski z Chodaczkowa. A. Rodicz z Nadycz. W. Ustrzycki z Czelatycz. A. Cielecki z Porchowa. S. hr. Fredro z Podlisek. N. Kallir z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Karczewski z Królestwa. S. br. Horoch z Meraniec. S. Brykczyński z Pacykowa. G. Romer z Zabedcze.

HOTEL LANGA: K. Ludwig z Werchraty. H. Turnau z Urzejowic. K. br. Horoch z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: K. Poten z Olszanki. A. Wiśniewski z Hnizdyczowa. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. J. hr. Konopacki z Drezna. J. Puzyna z Martynowa. E. hr. Łoś z Chocina A. Krajewski z Dubia. M. Czajkowski z Zyrawy.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Jasieński z Hermanowic. H. Rakowski z Rastawic. A. Gajewski z Słowita. W. Myszkowski z Kosztowa. K. Kędzierski z Pozdzimierza.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Majewski i A. Duniecki z Wiednia.

HOTEL PODOLSKI: J. Dobek z Leszczan. G. Kamieński z Laszek górnych. K. Dworski z Sielca. J. Zawadzki z Królestwa. W. Kosowski z Stanisławczyka.

HOTEL LAZARUSA: Ch. Pollak z Strasburga. J. Stein z Manheim. S. Riesenfeld z Glewicy. L. Weinberg z Rudnicz n. E. F. Wiesenthal z Berlina. J. Stern z Królewskiej Huty. M. Ledermann z Wrocławia. J. Pinczower z Beuthen O. S. H. Prusskauer z Zabrzego. L. Fiedler z Katowic. J. Weinberg z Rudnicy n. E. W. Holopp z Pragi. J. Charmatz z Wiednia. J. Lowi i J. Blankenstein z Krakowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 20. września 1881.

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Soppé'go, przekład A. Urbańskiego.
W ostatnim akcie taniec hiszpański, odtańczy panna Wachs.

Lwów, z Izby handlowej, 19. września

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	322 —	325 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	180 50	183 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	309	313 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258 —	262 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101 75	102 75
„ „ „ 4 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 „ okres.	101 75	102 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 90	103 90
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102 80	103 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103 75	106 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	93 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 75	101 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 50	103 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103 —	104 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	24 10	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 51	5 61
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 55	9 66
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	57 20	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	[illegible] 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 19 września 1881.
godzina 2 minut 40 popołudniu.

Losy kredytowe	178.50	Węgier. kred. ak.	342.—
Anglo-austr.	158 50	Unionsbank	148.30
Kolej Kar. Lud.	321.30	Nordbahn	230.—
Kolej Połud.	153.—	Kolej Alföld.	174.—
Kolej Elżbiety	215 —	Kolej Lw.-czer.	181 50
Węg. Nordostb.	168 —	Wied. Comunal.	134.—
Węg. obl. p. w zł.	96 25	Galic. indemniz.	100.75
Węg. kolej zach.	172 50	Kolej siedmiog.	115.—
Renta węg. 6%	118 10	Losy tureckie	27.—
Bankverein	140 50	Ros. rubel pap.	1 26½
Losy węgier.	123.—	Marki niemiecki	—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 19. września 1881
godzina 10 minut 44 przed południem

Akcje kredytowe	352.50	Anglo-austrjac.	158 60
Kolei Kar. Lud.	323 —	Kolej Połudn.	153.50
Unionsbank	147.90	Napoleondor	9 36
Rosyj. banknoty	1.26½	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 17. września
godzina 4 minut 25 po południu:

Rosyjs. bank.	219.65	Akcje kredyt.	612.50
Lombardy	165 —	Galicyjskie	138.—
Kolei Rumuń.	[illegible] —	Austr. bankn.	173 85

Wit Grzywiński.
Bratnia Zgoda. Chorążczyzna.
Przez czas wystawy codziennie
Koncert-Soirée
c. k. muzyki pułku nr. 30.
Początek o godzinie 16tej wieczór.
Objady wydają się od godziny 12tej do 3ciej.
Wstęp 15 ct. — 4 osoby 40 ct.

Wiedeń 17. września.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 60	76 75
„ w srebrze 5 „	77 40	77 60
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 75	122 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 75	131 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	13[illegible] —	— —
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 25	172 75
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	148 50	144 —
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 75	101 25
Bukowińskie	102 —	103 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 10	118 25
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	182 50	183 —
Węgierska poż. po 100 złr.	123 —	123 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	168 75	169 —
Bodenered. Act. Ges. 200 zł.	274 75	276 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	352 50	352 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	348 50	344 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	860 —	870 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	829 —	831 —
Unionsbank po 100 złr.	147 75	148 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	146 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	139 60	139 90
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 75	174 25
Elżbiety „ 200 „ „	215 —	215 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2284 —	2288 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 50	195 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	318 25	318 75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	30 —	30 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	181 25	181 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	232 75	233 25
„ „ lit. B. „ 200 „	263 50	264 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	163 —	163 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	167 25	167 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	355 —	355 50
Südbahn po 200 zł. sr.	153 75	155 25
Tramway wied. po 170 zł.	192 50	192 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	166 75	167 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172 50	173 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodenered. allg. öster. 5 pr. zł.	117 75	118 —
„ zł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 10	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 60	— —
„ „ „ 5 „ „	101	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 75	103 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	102 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 90	101 10
„ „ „ w. a. 5 „	100 —	100 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro srebr. w. a.	93 80	94 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	95 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 25	99 75
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 —	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	100	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	102 50
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105 50	106 50
„ „ 5 „ w. a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	107	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 20	99 50
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 25	94 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97 75	98 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 50	94 75
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93 25	93 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	98 —	98 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97 50	98 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97 20	98 —
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 proc.	91 70	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 50	179 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 —	40 35
Insbruckie prem. poż.	— —	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 50	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 10	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	53 —
Solnogrodzkie prem. poż.	24 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	— —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 40	25 80
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 50	31 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	41 50	42 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 50	57 60
Frankfurt 100 mark.	57 50	57 60
Hamburg 100 mark	57 50	57 60
Londyn 100 funt. szterl.	117 70	117 80
Paryż 100 franków	46 45	46 55

Mleczarnia w wybornem i pięknem położeniu, praktycznie i elegancko urządzona, od 1. października do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem p. Józefa Birkle, Rynek l. 26, I. piętro. 8558 1—3

Dziécię płci męzkiej wieku w 12 miesiącu rodu szlachetnej matki mogą rodzice niemający dzieci, przyjąć za swoje. Bliższa wiadomość nr. 6, ulica Ogrodowa. nr. 6. u p. Sz. 3569 1—6

Najprzedniejsze kuracyjne **WINOGRONA** feslawskie, włoskiego szczepu, codziennie świeże, otrzymuje i rozsyła, najstaranniej opakowane w koszykach po 3, 4, 5, 6 do 7 kilo, poleca najtaniej handel **St. Markiewicza** we Lwowie, Rynek, l. 42. 3094 1—?

Franciszka Kossowska z Dębowca, poleca świeżo sprowadzone wyroby dębowieckie, w dobrym gatunku, a to: towary płócienne i bieliznę stołową po cenach umiarkowanych. Hotel Europejski, nr. 29, we Lwowie. 8569 1—3

Rachmistrz i kasjer gospodarczy z wszelkiemi w zakres tenże wchodzącymi czynnościami dokładnie obeznany, szuka odpowiedniego miejsca. Adres: J. Egeski, poste rest. we Lwowie.

Guwernantka poszukuje posady do języka francuzkiego, niemieckiego i polskiego, oraz gry na fortepianie. — Adresować się uprasza: „M. K.“ w domu dyrektora seminarjum W. Tabeau w Tarnowie. 8582 1—2

NIEZALEŻNY BYT. Osobom inteligentnym obojej płci podaje się za małem wynagrodzeniem sposób zarabiania do 1000 złr. w. a. i więcej rocznie, wszędzie bez kapitału przy lekkiej pracy obok zwykłych zajęć z nakładem kilkunastu złr. — Reflektujący przeszlą adresa pod literą W. S. poste restante Warszawa. 8108 1—8

Z powodu wyjazdu całe urządzenie domu, jako to meble i inne sprzęty do sprzedania Gmach teatralny Nr. drzwi 58 II. piętro, od godz. 11. rano do 4. po południu. 8560 2—8

Młoda wdowa poszukuje miejsca za bonę lub klucznicę. — Bliższa wiadomość pod adresem S. B. post. rest. Lwów.

Winogrona z Vöslau

codziennie świeże
w koszach od 4 do 7 kilo,
poleca HANDEL
Karola Klimowicza
ul. Wałowa, nr. 11, Lwów.
3556 2–?

OCET winny
prawdziwy
jakoteż
Ocet winny
do konserwowania owoców, zapobiegający psuciu się takowych poleca
O. T. Winckler,
we Lwowie.
3529 5–3

Od 1. października znajdzie dwóch

elewów gospodarczych

umieszczenie w większem postępowem gospodarstwie pod ścisłym dozorem przewodniczącego. Rodzice mający zamiar swych synów z dobrą szkołą oddać, mogą się zgłosić listownie pod adresem: „A. Z. nr. 109" do Administracji Gazety Narodowej.
3563 1–2

Kawę surową

nader delikatną i smaczną, w każdej dowolnej mięszaninie, wysyła poczawszy od 9 funtów po 5 zł. do 5 zł. 50 ct. i 6 zł. za zaliczeniem, bez opłaty wysyłki do całej Austrji. 2878 2 8
Heinr. Andressen,
Hamburg, Wilhelminenstrasse, 12.

Konkurs.

Na opróżnioną posadę
pisarza gminnego
w Gołogórach, rozpisuje się do dnia 15. października 1881 konkurs. Płaca roczna 120 złr. z mieszkaniem i opałem. Podania do urzędu gminnego. 3570 1–1

Poszukuje się do nabycia
świdra
czyli całego przyrządu do poszukiwania nafty i uprasza się Szanownych właścicieli, którzy są w chęci pozbycia takowego, o bliższe wyjaśnienie pod adresą: „J. S." poste restante, Przemyśl. 3518 3–3

Na cytrze
na fortepianie i śpiewu,
udziela nauk gruntownych
E. Kalinowski
(ul. **Koralnicka** Nr. 6. na dole na lewo.
Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Katalog gratis i franco)
Cytry poleca po najtańszych cenach.
8876 2–5

Ważne dla pp. emerytów.

Realność z ogrodem i willą, przynosząca 900 złr. rocznego dochodu, jest z powodu wyjazdu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena 16.000 złr. Spłata może nastąpić ratami. 3507 8–8
Bliższą wiadomość udzieli Biuro komisowe K. J. Orłowskiego, Lwów, Ulica Sykstuska, nr. 13. I. piętro.

Starszego lekarza sztabowego
Dr. Müllera
Miraculo Injection
leczy bez następstw szkodliwych w trzech do pięciu dniach każdy wyciek rzeżączkowy. 3029 2 · 9
Skład: Karol Kreikenbaum, Braunschweig.
Środek ten zyskał w krótkim czasie sławę światową i używany i polecony bywa przez najznakomitszych lekarzy.

Pledy do podróży

sztuka po zł. 4, 5, 8, 12 Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem porto-rjum przyjęte napowrót.
Dla średniego mężczyzny na ubranie jesienne, materje z dobrej wełny owczej 3·10 metra za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny owczej za 7 zł. 44 ct, na ubranie z przedniej wełny owczej za 10 zł., na ubranie z zupełnie delikatnej wełny 12 zł., prawdziwie kolorowe materje na pantalony, tużurek i na całe ubrania, materje na płaszcze na deszcz, szewiot, peruwien, doskin, gumi, pilśniowe, tyfel, sukno na bilardy. materje na paltoty damskie, menżykowy, kamgarny, materje na zarzutki poleca
Jan Stikarofsky,
skład fabryczny w Bernie.
Wzory wysyłam franco, karty wzorów dla krawców niefrankują się. Zwracam uwagę panów krawców na obfity wybór, jak niemniej na nader tanie ceny. 3496 6 24

WINOGRONA
z Föslau,
szczepu włoskiego,
dla kuracji,
poleca handel
Karola Ballabana,
we Lwowie.
Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą. 8541 3–?

Codziennie świeże
Winogrona feslawskie
na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 ft. poleca najtaniej
H. CHIGER, we Lwowie w rynku l. 40
Postarawszy się o doborowe winogrona z pierwszej ręki a do tego i ceny najprzystępniejsze, ufam i nadal zaskarbić sobie darowane mi dotąd zaufanie Szan. odbiorców i obstalunki na prowincję uskuteczniam jak najrychlej.
Z poważaniem
3548 3–? **H. CHIGER.**

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13 I. piętro 3412 4–?
płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

W największym wyborze
najnowsze **materje wełniane**
od 25 centów i wyżej
poleca
Magazyn Schayerów
we LWOWIE.

Najlepsze i najtańsze:
Młocarnie ręczne,
Młocarnie kieratowe,
Młynki do czyszczenia zboża, tudzież
Maszyny do krajania paszy,
dostarcza
Fabryka maszyn
rolniczo-gospodarskich
Umrath & Comp.
w Bubna pod Pragą (Czechy)
Illustrowane cenniki gratis i franco. 8893 8–10

Sieczkarnie, Buraczarki,
SZARPACZE do jarzyn,
Gniotowniki, Szrotowniki, Młynki,
MŁOCARNIE ręczne i kieratowe
z fabryk angielskich sprzedaje najtaniej
Leon Orlewicz
ulica Sapiehy l. 27. 3454 8–12

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną 1 złr.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną 90 ct.
Wanna cynkowa 55 ct.
Wanna metalowa (email.) 85 ct.
Otwarte od 6tej rano do 10tej wieczór.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
przy ulicy Słowackiego l. 2. we Lwowie.

KĄPIELE siarczanne, żelazne, mydlane słodowe i **hydropatyczne z nacieraniem** sporządza się na żądanie według umowy.
Również dostarcza się kąpieli do domu.
Do abonam. za 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
podaje niniejszem do wiadomości,
iż odtąd wydawać będzie tak na dobra ziemskie, jakoteż **i na realności pożyczki** także
w 5 procentowych
LISTACH HIPOTECZNYCH
(niepremiowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach hipotecznych dotychczas udzielanych.
Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.
Bliższe informacje udziela Bank na żądanie franco.
Lwów 31. Lipca 1881.
Dyrekcja

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,
spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
" 500 " " 1000 " 60- "
" 1000 " i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.
DYREKTOROWIE: 8162 8–?
Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

Uwiadomienie.
Ogólne
Zgromadzenie
członków
Banku rolniczego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego o poręce ograniczonej
odbędzie się dnia 12. października br. o godzinie 6 popołudniu, w salach Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.
Na porządku dziennym:
Sprawozdanie dyrekcji.
Uzupełniające wybory do rady nadzorczej.
Lwów dnia 8. września 1881.
8543 2–3 Dyrekcja.

Harmoniki

ręczne w najwiekszym wyborze i po najtańszych cenach, poleca
A. Jonas
we Lwowie, ulica Krakowska l. 5.
8586 1–8

L. 418/rp.

Konkurs.

W myśl postanowień organizacyjnych z dnia 10. czerwca 1875, rozpisuje Prezydjum Magistratu niniejszem konkurs na obsadzenie dwóch posad rewizorów targowych z wynagrodzeniem rocznem 420 złr. w. a.
Kandydaci wykazać się mają obok udowodnienia znajomości języków krajowych w czytaniu i pisaniu, tudzież dotychczasowego zatrudnienia i wieku niewyżej jak lat 40, także znajomością przepisów w przedmiocie oglądzin mięsa i bydła, znawstwa szkodliwych gatunków grzybów i roślin, stanowiących artykuły powszedniego targu handlowego, tudzież mąki, pieczywa, nabiału i t. p. artykułów żywności.
W razie niemożności stwierdzenia dokumentami kwalifikacji wyżej wymaganej, poddać się winni kandydaci egzaminowi przed komisją targową.
Posady powyższe nadane będą prowizorycznie, nie nadają zatem prawa do emerytury lub jakiegolwiek zaopatrzenia, a uwolnienie nastąpić może każdego czasu bez poprzedniego wypowiedzenia i bez osobnego wynagrodzenia. 3547 3–3
Podania zaopatrzone dowodami powyżej wskazanemi wnosić należy w terminie do 24. września 1881 do godziny 6tej wieczór do Prezydjum Magistratu miasta Lwowa.
Lwów dnia 8. września 1881.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
77–? jest 1878
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skorę niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha.

!! Cztery medale zasługi i list pochwalny !!
Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że
PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.
WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flaken 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.
NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska. do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flaken 80 ct.
J. IHNATOWICZ,
3346 2–? *magister farmacji i chemik sądowy.*
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Główne składy w aptekach: W Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamróziewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Najnowsze szelki.
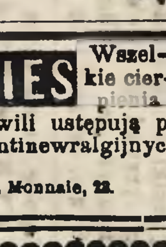
Nader praktyczne! Wygodne! Eleganckie!
Patent Schönbaumsfeld & Freund
Nabywać może każdy handel hurtowny i znaczniejsze handle detajliczne aust. węg. monarchii. 2994 1–17
Uprasza się dokładnie uważać na konstrukcję.
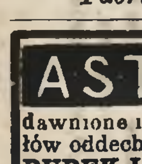
Fabrik: Dom. Schönbaumsfelds Sohn Wien.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Dr. Fryd. Lengila
Balsam brzozowy
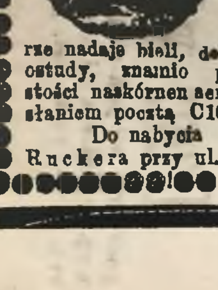
Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i bliżny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamio przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórnem cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą 10 ct. drożej.
Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 2591 2–?

2898 8–12
Wiedeńskie
„Towarzystwo Ubezpieczeń"
Fundusze gwarancyjne
zł. 4500,000 a. w.
„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń" ubezpiecza nadto
gratis w pierwszym roku
na przeciąg 6 lat domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacenie premji od takich ubezpieczeń zaczyna się więc dopiero w drugim roku, i podzielona jest na pięć rat rocznych.
Jeneralna ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny:
GWIDO RUSZCZYŃSKI, senior,
we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 6/7.

L. 3564/v.

Obwieszczenie.

W piątek dnia 23. września 1881 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszej kancelarji publiczna licytacja za ofertami na zapewnienie cen
za mlewo oraz za **pofurne,**
od wymełcia około 14.600 metrowych cetnarów żyta.
Opieczętowane i 50 ct. marką stemplową opatrzone oferty, w których podać należy cenę od mlewa jednego metr. cetnara mąki, tudzież cenę pofurnego za odstawę metr. cetnara zboża do młyna i cenę przywozu metr. cetnara mąki do magazynu prowiantowego, mają być wniesione w dniu rozprawy licytacyjnej w oznaczonej godzinie.
Ustne oferty są wykluczone.
Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym urzędzie.
Z zarządu komisji
c. k. prowiantowego magazynu wojskowego we Lwowie
dnia 15. września 1881.
3564 1–3

Obwieszczenie.

Siedziba urzędowa c. k. galic. Dyrekcji lasów i domen została w moc najwyższego postanowienia z dnia 23. lipca 1881 do Lwowa przeniesioną, gdzie czynność urzędową w dniu 1. października 1881 rozpoczyna; wszystkie korespondencje lub inne przesyłki dla tej c. k. władzy przeznaczone, należy przeto od powyższego terminu począwszy do Lwowa adresować.
C. k galic. Dyrekcja lasów i domen
Bolechów dnia 8. września 1881. 3537 2–3

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3154 4–?

Bez bólu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy męczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 2921
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

VICHY
Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.
PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzeniu trawienia.
SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**
Dostać można we Lowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum
1898III 4–22

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar."